Nr. 6 i 7. Piątek, 25 czerwca 1926 r. Rok I.

KOLARZ POLSKI

Oficjalny Organ Związku Polskiego Towarzystw Kolarskich



STANISŁAW PODGÓRSKI, ZDOBYWCA MISTRZOSTWA WARSZAWY NA 1926 ROK.

Cena 80 groszy

KOMUNIKATY

Zarządu Związku Polskiego Towarzystw Kolarskich

Komunikat Nr. 9

Wyścigi torowe kolarskie o Mistrzostwo Rzeczypospolitej Polskiej na 1926 rok.

Wyścig odbędzie się na torze W. T. C. na Dynasach w Warszawie, dn. 27 czerwca 1926 r. o godz. 4 popoł.

W razie dużej ilości zapisów do Mistrzostwa, przedbiegi odbędą się w dn. 26 czerwca o godz. 8 wiecz.

Dostępny jest dla członków Związku Polskich Towarzystw Kolarskich, posiadających licencję związkową.

Nagrody: 1) żeton złoty i dyplom, 2) złoto-srebrny, 3) srebrny emaljowany, 4) srebrny.

Zapisy do dn. 22 czerwca 1926 r. włącznie w kancelarji W. T. C., Oboźna 3.

PRZEPISY OGÓLNE.

1) Wyścig rozegrany zostanie według regulaminu związkowego.

2) Każde Towarzystwo lub Sekcja Kolarska może zapisać do wyścigu od 1 do 4 zawodników.

3) Zawodników delegują Towarzystwa lub Sekcje na swój koszt (kolej, djety, noclegi).

4) Czysty dochód osiągnięty z dnia wyścigowego podzielony będzie proporcjonalnie między Związek i te Towarzystwa lub Sekcje, których członkowie wezmą udział w wyścigu o Mistrzostwo Polski.

5) Związek zastrzega sobie minimum 25 proc. czystego dochodu, przytem udział Towarzystwa lub Sekcji nie przekroczy wysokości poniesionych rzeczywistych kosztów delegowanych zawodników do wyścigu o Mistrzostwo Polski.

6) Straty spowodowane z urządzeniem dnia wyścigowego ponosi Związek.

7) Wyścig odbędzie się bez względu na pogodę, lecz, o ile warunki atmosferyczne nie pozwolą na zupełne rozegranie biegu, to za zgodą Zarządu Związku, Towarzystwa lnb Sekcji, których zawodnicy biorą udział, wyścig może być rozegrany w dniu następnym lub w terminie określonym.

8) Program dnia wyścigów obejmuje:

1. Mistrzostwo Polski — 1000 mtr.
2. Półdystansowy — 3000 mtr.
   a) dla klasy I-ej.
3. Półdystansowy — 10 klm.
   a) dla klasy I-ej, b) dla II-ej i III-ej.
4. Drużynowy — 4000 mtr.
5. Prowincjonalny: a) 1000 mtr., b) 5000 mtr.
6. Młodzieży,

z nagrodami w żetonach pamiątkowych dla każdej kategorji. Zapisy szczegółowe do dn. 22 czerwca włącznie.

9) Zawodnikom, biorącym udział w biegach, objętych programem dnia, poza wyścigiem o Mistrzostwo Polski, nie będą zwracane koszta poniesione z tytułu udziału w biegach.

10) Towarzystwo Cyklistów w Warszawie zajmie się urządzeniem uroczystości zjazdowej Towarzystw według Regulaminu Zjazdów Towarzystw Kolarskich.

11) Niniejsza propozycja, rozesłana wszystkim Towarzystwom i Sekcjom Kolarskim, zwalnia Towarzystwo Cyklistów w Warszawie od specjalnych zawiadomień i zaproszeń.

Komunikat Nr. 10.

Regulamin Zawodów Drogowych Kolarskich o Mistrzostwo Rzeczypospolitej Polskiej na 1926 rok na drodze Struga—Nieporęt—Jabłonna—Struga. Sześć okrążeń na przestrzeni 214 klm. 200 mtr.. bez prowadzenia, dn. 29 czerwca 1926 r. Dostępny dla członków Towarzystwa i Sekcji Kolarskich, posiadających licencję Związkową.

Zawody organizuje Towarzystwo Cyklistów w Warszawie pod kierunkiem członków Zarządu Z. P. T. K.

Zapisy kierować należy pod adresem: Warszawa, Oboźna 1/3.

Nagrody: 1) Zeton złoty i dyplom, 2) złoto-srebrny, 3) srebrny emaljowany, 4) srebrny, oraz żetony pamiątkowe bronzowe dla następujących zawodników do 10 włącznie.

Norma czasu dla zdobycia tytułu Mistrza nie wyznaczona.

Start o godz. 8 rano na 2 klm. od Strugi.

Zapisy do dnia 26 czerwca włącznie.

Plombowanie maszyn odbędzie się dn. 28 czerwca o godz. 7-ej wiecz. na Dynasach.

Przepisy ogólne obowiązują te same, co w biegu o Mistrzostwo Wojewódzkie (patrz „Kolarz Polski" Nr. 5. Komunikat Z. P. T K. Nr. 8).

Komunikat Nr. 11.

Na posiedzeniu Zarządu Z. P. T. K. w dniu 19 czerwca r. b. zostały przyjęte do Związku następujące Towarzystwa:

a) Sekcja Kolarska Ż. K. S. „Hasmonea" we Lwowie. Składkę członkowską wyznaczono w wysokości 50 zł. rocznie.

Sekretarjat: Lwów, Skarbkowska 35.

b) Sekcja Kolarska Ż. K. S. „Jutrzenka" we Lwowie. Składkę członkowską wyznaczono w wysokości 30 zł. rocznie.

Sekretarjat: Lwów, Krasickich 18.

* * *

1) Uchwalono podać do wiadomości o zawieszeniu w prawach zawodnika W. Karlego, członka W. T. C., na jeden dzień zawodów (20 czerwca r. b.), za nieostrożną jazdę i J. Placka, członka Ł. K. S. na 10 zł. kary za nieprawidłowe mijanie przeciwnika.

2) Zezwolono w drodze wyjątku, ze względu na trudności organizacyjne oddziałowi kolarzy „Sokoła" w Poznaniu na odbycie zawodów kolarskich w dniu 27 czerwca r. b. z warunkiem, aby zawodnicy, pragnący wziąć udział w zawodach o Mistrzostwo Polski, byli zwolnieni od obowiązku startowania w zawodach „Sokoła".

3) Zarząd komunikuje, że wyznaczone na dzień 27 czerwca zawody kolarskie: Kraków—Zakopane zostały przestawione na dzień 11 lipca r. b. w porozumieniu z organizatorem biegu K. S. „Makkabi" w Krakowie.

Zarząd Z. P. T. K.



OTWARCIE SEZONU KOLARSKIEGO NA DYNASACH. PREZENTACJA ZAWODNIKÓW.

W ZWIERCIADLE PRAWDY

Przypatrując się naszym organizacjom sportowym i słysząc najróżniejsze utyskiwania na sposób prowadzenia w nich prac, związanych z całokształtem budowy, musimy dojść do wniosku, że jednak dużo należałoby wprowadzić poprawek, aby życie organizacyjne tych jednostek szło po linji ciągłego rozwoju.

My, Polacy, posiadamy specjalny talent tworzenia dobrze pomyślanych korporacji i organizacji w najszerszym znaczeniu tych słów, brak nam natomiast dostatecznej dozy dobrej woli, aby pomysły nasze wprowadzić w czyn, a jeszcze bardziej brak ten daje się odczuwać, gdy idzie o mrówczą, systematyczną, codzienną niemal pracę przy wykonywaniu małych, lecz niezbędnych dla ogólnego ładu prac kancelaryjnych. Wszystko lubimy mieć jedynie w zawodnej często pamięci. Wolimy częstokroć przegadać kilka godzin, ale nie możemy się nagiąć do napisania sprawozdania z naszych obrad, bo to takie nudne i dalekie od naszych szerokich horyzontów myślowych.

Musimy pamiętać, że na zwycięstwo składa się szereg ściśle ze sobą związanych czynników. Genjalna myśl wodza wprowadza w ruch nieskończenie długi łańcuch oddziałów, których ostatnim ogniwem jest szary, leżący w okopach, lub idący do ataku, żołnierz. Nikt nie wie, gdzie leży ośrodek ciężkości i punkt natężenia walki, lecz każdy wie, że musi spełnić swój obowiązek do ostatka. Sumienność wykonania każdej czynności i wiara w jej skuteczność sprawia, że każdy najmniej znaczący członek armji zwycięskiej, ma prawo powiedzieć: „myśmy zwyciężyli".

Jedynie przez ciężki trud i zamiłowanie, oddane pracy przez siebie podjętej, możemy osiągnąć maximum powodzenia. Wszelkie, połowicznie załatwiane sprawy, muszą dać z konieczności mierne również rezultaty i tym samym będą dalekie od pożądanego stopnia doskonałości.

Największą wadą naszych organizacji sportowych jest brak ludzi odpowiedzialnych za podjętą pracę przed samym sobą. Przyjmujemy mandaty, aby nie wykonywać przyjętych zobowiązań. Nie posiadamy w sobie dostatecznej dozy samokrytycyzmu, który nie pozwoliłby na podobne traktowanie i opieszałość w sprawach przez nas objętych. Chęć przewodzenia jest większą od chęci pracy. Najlepsza myśl, najlepsze zamierzenia wodza organizacji—Walnego Zebrania—w niwecz są obracane przez karygodne opieszalstwo wykonawców. Dla niektórych z tych ludzi nigdy nie jest zapóźno na wykonanie pracy, tę zawsze można odłożyć do jutra z myślą, że gdy przyjdzie czas, to inny ją wykona.

Fatalne fatum: „jakoś to będzie", prześladuje nasze życie oddawna.

Panowie z zarządów, pozbądźcie się nareszcie tej dziwnej obojętności; kto przyjął mandat, niech będzie żołnierzem, któremu poruczono odpowiedzialny posterunek społeczny; pamiętajcie, że każdy z Was jest jednocześnie wychowawcą innych; niech każdy z Was pracuje i pracy wymaga; niech każda czynność spełniana przez Was, będzie sumienną, gdyż inaczej staniecie się bezużytecznym balastem i zaporą, przez którą przewróci się instytucja w ręce Wasze oddana.

Jak dom bez drzwi i okien jest ziejącą pustką, która nie nęci żądnego odpoczynku wędrowca, tak organizacja bez wewnętrznego porządku, naszpikowana jedynie dobremi chęciami ludzi, którzy miesiącami, a często i latami nic nie chcą robić, jest pustym dźwiękiem i chaosem, niezdolnym do siebie przyciągnąć i zaskarbić poszanowana ogółu.

Wielkość i przedziwność tonu „Zygmunta" składa się wszak z poszczególnych, nieuchwytnych dla ucha drgań; znaczenie, potęga i harmonijny rozwój organizacji składa się z maleńkich prac i poczynań każdego z jej poszczególnych członków. Prace, prowadzące organizacje do pomyślnego rozwoju, nie dzielą się na wielkie i małe, lecz na pożyteczne.

Przyjrzyjmy się bacznie w zwierciadle prawdy i zdajmy sobie sprawę, czy spełniamy swe obowiązki z pożytkiem, jeżeli nie, miejmy odwagę odejść. Niech zarozumiałość nasza nie będzie przeszkodą dla tych, co chcą za nas pracować.

RYGOR I DYSCYPLINA W SPORCIE

Jedną z kardynalnych zasad w sporcie jest dyscyplina. Przy braku tego zasadniczego czynnika, upada szlachetność rywalizacji, sport przybiera formy brutalne, które w następstwie wykorzenić jest nadzwyczaj trudno. Na upadek dyscypliny składa się bardzo wiele czynnników: w pierwszym rzędzie rola i stanowisko sędziów na zawodach. To też kompetencja grona sędziowskiego musi stać na wysokim poziomie i nie można dopuścić, by na zawodach decydowali dyletanci sportowi lub przygodni „prezesi" i „mecenasi" sportu. Powinniśmy wiedzieć, że sport przestał być zabawką, że sport zorganizowany jest potężnym czynnikiem w wychowaniu społeczeństw; że sport jest czynnikiem umoralniającym. Czas już, by jednostki, które zajmują lub przypgotowują się do zajmowania wysokich godności w naszych organizacjach sportowych, miały powyższe wskazanie przedewszystkiem na celu. Jeżeli sędziowie będą umieli patrzeć i rozróżniać wszelkiego rodzaju przewinienia i odpowiednio na nie reagować, czy to przez zwrócenie zawodnikowi uwagi, czy też zastosowanie doń odpowiedniej kary, to muszą one wywołać pożądany skutek, stwarzając karne szeregi przyszłych obywateli.



UROCZYSTE POŚWIĘCENIE TORU W DNIU OTWARCIA SEZONU NA DYNASACH

Należy pamiętać, że ma się do czynienia z młodzieżą, młodzieżą dążącą do zwycięstwa, młodzieżą rywalizującą. W walce o palmę pierwszeństwa tylko wyjątkowe jednostki mogą utrzymać się w ramach kultury i obowiązku, a nieraz i te wyjątki zawodzą. Ogół trochę tylko rozzuchwalony, wyśmieje i wprost wyszydzi zupełnie beznaganne zachowanie się zwyciężonego w walce kolegę, uważając rycerskość jego za tchórzostwo w stosunku do sędziów, a nawet w stosunku do zwycięzcy. A przecież wiemy, jak łatwo w kolarstwie, torowem i szosowem o przekroczenie. Przy silnej konkurencji, gdy różnica między przeciwnikami jest bardzo niewielka, wygrać można nietylko siłą i nietylko głową, lecz można wygrać temi wszystkiemi niedozwolonemi kombinacjami i sztuczkami, które nawet dla fachowca trudne są nieraz do zauważenia.

Jak zaraźliwą jest sprawa nieczystej jazdy i co potrafi słaba ręka, niech będzie przykładem mistrzostwo świata, rozgrywane w 1925 r. w Amsterdamie i Niemcy, którzy pokazali, jak można jeździć brutalnie, i jak można najeżdżać; ale los tak tak chciał, że pierwszy crosing nie udał się i zwyciężył, pomimo wszystko, Anglik. Rezultat ten, na który zajechanie nie wpłynęło, skłonił sędziów do puszczenia przekroczenia płazem, ale w następnym zaraz przedbiegu nastąpił jeszcze jeden crosing wykonany czysto

przez Holendra Heilzendorna już z dobrym dla niego skutkiem. Sędziowie nad tym przeszli do porządku. Gospodarze uprzejmi dla niemieckich gości, goście uprzejmi dla gospodarzy, słowem—siesta.

W następnym przedbiegu nastąpił skandaliczny zajazd, wykonany na całej linji prostej przez Dnńczyka Jensena, który kończy się omal, że nie śmiertelnym upadkiem Anglika Aldena. Ten ostatni rozbija silnie głowę i łamię obojczyk. Sędziom teraz już zbyt trudno zabrać głos, gdyż przy najmniejszej z ich strony opozycji powstałby cały legjon tych, co byli poszkodowani już poprzednio i wyścigi puszczane są samopas. Z zawodników czysto jeżdżą wyjątki, między którymi są i Polacy. Słabość sędziów spostrzegli naturalnie i zawodowcy i ogólnemu wpływowi ulega nawet, jeżdżący zawsze bez zarzutu i po dżentelmeńsku Kaufmann, podjeżdżając w finale o pierwsze miejsce atakującemu go francuzowi Schillesowi. Francuzi próbowali przeciwko zwycięstwu Szwajcara, protestować. Protest jednak był zbyt słaby, brakło mu normalnego poparcia, gdyż trzeba było delegatom francuskim wnieść protest już przy pierwszej dostrzeżonej nieprawidłowości.

Na torze zapanował kompletny bezład i anarchja nieopanowana do końca zawodów. Jest to klasyczny przykład, jak mogą sędziewie utracić inicjatywę podczas tak ważnych zawodów, jak rozgrywka o mistrzostwo świata i jak ogromnie trudno odzyskać z powrotem autorytet.

Bez względu na ważność zawodów należy z całą uwagą i pieczołowitością traktować nawet najnieznaczniejsze zawody kolarskie. Wchodzi tu w grę czynnik wychowawczy, a ten powinien być dominującym przy organizowaniu wszystkich zawodów. Młodzież, raz pchnięta na dobre tory, może być łatwo na nich utrzymana. Baczyć tylko należy, by z tej drogi nie zeszła. Niestety, u nas w bardzo wielu gałęziach sportu, a niemniej w kolarstwie, brak tej dyscypliny zauważyć się daje. Wybijająca się na czoło młodzież kolarska Warszawy, a nasi przyszli reprezentanci, nie tylko, że nie mają poczucia rygoru i rycerskości w walce, ale posiadają zakorzenione już głęboko złe skłonności, na co wielką uwagę zwrócić należy. *Fes.*

PRZED „MISTRZOSTWAMI POLSKI"

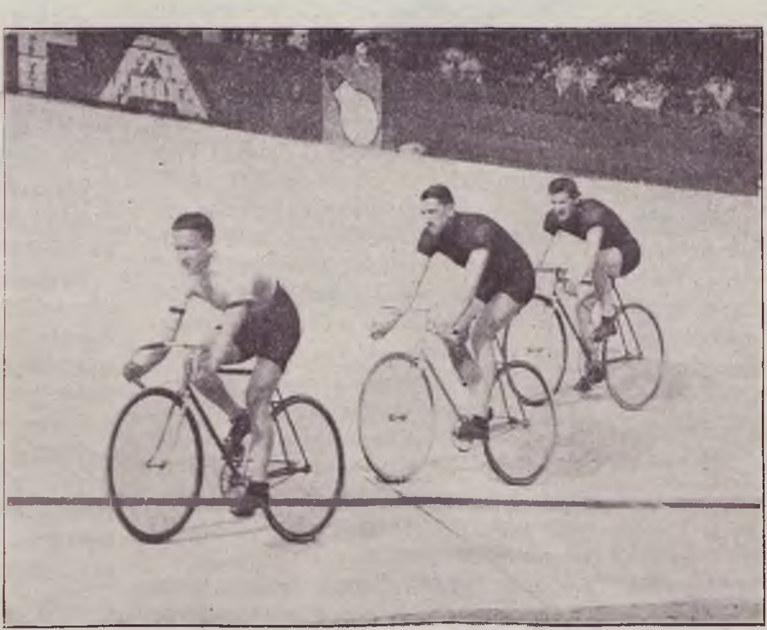
Gdy redaktor „Kolarza" polecił mi napisać artykuł pod powyższym tytułem, zabrałem się do pracy z właściwym mi zapałem. Wymierzyłem i zważyłem wszystkich zawodników Warszawy, Łodzi i Krakowa.

Wstawałem rankiem i wychodziłem z toru wieczorem, aby podpatrzeć tajniki ich jazdy i przewidzieć dla Was Czytelnicy nazwiska tegorocznych mistrzów koła. Niestety, redaktor, jak każdy tego pokroju człowiek, nie przyjął mego elaboratu, mówiąc, że „Kolarz" nie jest encyklopedją i że muszę się ograniczyć do kilku, ale zupełnie pewnych zawodników.

Cóż robić? Musiałem się posłuchać i dlatego o młodych napiszę innym razem, a teraz rozpatrzmy szanse naszych starszych i wypróbowanych w walkach, jak to niektórzy nazywają „asów".

Biegi: „Otwarcia" i „Mistrzostwa Warszawy", rozegrane na Dynasach, wysunęły na czoło najstarszego z synów W. T. C. — Szymczyka, średniego — Podgórskiego i benjaminka — Majewskiego. To są nadzieje Warszawy.

Szymczyk rozporządza zrównoważoną siłą, wielką ambicją i ukochaniem swego sportu, sądzę jednak, że powinien, mając większą od swych przeciwników wytrzymałość, próbować walki na długości większe, niż 200 m. Krótsze walki leżą poza jego obecną wrażliwością mięśniową.



PODGÓRSKI, SZYMCZYK I MAJEWSKI W FINALE BIEGU „OTWARCIA"

Podgórski przedstawia inną indywidualność: spokojny taktyk, wyszukujący błędów przeciwnika i umiejący korzystać z każdej jego nieuwagi, chętnie siedzi na kole drugiego, aby w ostatnej chwili, wypadem decydującym, wyrwać mu zwycięstwo. Tym ostatnim różni się stale od Szymczyka, który zwykle występuje zaczepnie, prowadząc ostatnie 200 m. Wreszcie młodość Podgórskiego konsekwentnie dąży do wydarcia przewagi starszym kolegom.

Ostatni z omawianej trójcy — Majewski, to wiosenny, górski, nieujęty w karby potok, posiadający ogromny zasób energji, lecz nieumiejący jej jeszcze w odpowiedniej chwili wykorzystać. Musi znaleźć swoją drogę i uniezależnić się od narzucanej przez przeciwników roli. Gdy pozna lepiej samego siebie, gdy nauczy się oceniać siły każdego przeciwnika i gdy będzie umiał

narzucić swoją wolę w biegu, stanie się z pewnością reprezentantem sportu kolarskiego.

Na czoło zawodników prowincji wysuwa się zeszłoroczny mistrz— Łazarski, zwycięzca biegu „Lotności“. Posiada on w wysokim stopniu umiejętność dostosowania swych sił do okoliczności, czego dowodem taktyka jego jazdy ze słynnym Meyerem, mistrzem świata. Łazarski wie gdzie zastosować finisz 200, czy 300 lub nawet 400 mtr., a rozporządzając dużym zasobem sił fizycznych, używa je stosownie do potrzeby.

Groźnym również przeciwnikiem będzie A. Szmidt, ulubieniec i sława Łodzi, zwycięzca Łazarskiego i Janocińskiego, będący obecnie w bardzo dobrej formie. Posiada on zalety doskonałego sprintera i jeżeli będzie umiał je zastosować, zaważy poważnie w biegu o mistrzostwo.

Mniej groźnym, ale również dobrym jest kolega klubowy Łazarskiego Garley. Ten ostatni winien, moim zdaniem, zdecydować się na jedno: tor, albo szosa, wtedy muszą się z nim liczyć.

Ostatecznie, mniemam, że w finale biegu zobaczymy: Szymczyka, Podgórskiego, Łazarskiego i Szmidta. Kto zwycięży, trudno przewidzieć, gdyż sprawność wymienionych nie osiągnęła jeszcze zenitu? Świadczą o tym rezultaty osiagniętych na 200 mtr. czasów.

Mistrzostwo Polski drogowe, jak wreszcie wszystkie biegi drogowe, jest nietylko biegiem wielkiej wytrzymałości, ale również biegiem szczęścia. Zdobycie zaszczytnego tytułu, to jak wygranie wielkiego losu. Kto go osiągnie, nikt nie odgadnie, można jedynie przewidzieć, iż zobaczymy ostateczną między potentatami tej miary, jak: Höchsman z Krakowa, Ziembicki z Brześcia, pechowiec Miller z Łodzi, Szenrok z Pabjanic, Ignatowicz ze Lwowa wraz z Miecz. Langiem, mistrzem Polski, z Poznania na czele. Wymienionym przeciwstawić się winni z powodzeniem: „sam“ Lange z Warszawy oraz jego koledzy z Bartodziejskim, Duszyńskim i Ochniewskim na czele.

Miłośnik.

ŚWIATŁA I CIENIE

Ilustrowany Kurjer Sportowy, — poniedziałkowy dodatek do Nowego Kurjera Polskiego — z dn. 14 czerwca b. r. poza rozmaitemi spostrzeżeniami sportowemi umieścił także sprawozdanie z pierwszych zawodów kolarskich, jakie się odbyły dn. 13 czerwca na Dynasach.

Rozumie się, że sprawozdanie „Otwarcia Sezonu Kolarskiego“ zupełnie suche, poza rezultatami technicznemi nic nie przynosi, natomiast dużo zawiera żółci, histerycznego niezadowolenia i niesłusznych napaści.

Między innemi autor wspomnianego artykułu użył następującego określenia: „Niestety wraz z dawnymi jeźdźcami pozostały stare, nie do darowania wady sportowe: zawiść, (!!) brak wstydu przed publicznością (!?!?) i chęć za wszelką ceodebrania zwycięstw temu, komu się ono słusznie należy (??).

Rzeczywiście — trzeba być wyjątkowo bezwstydnym nie tylko przed publiczności, ale bezwstydnym wogóle, żeby podobne krzywdzące androny pisać.

Zbyt wiele zrobiono wysiłków, zbyt wiele poświęcono czasu na sprawę organizacji sportu polskiego, aby teraz po tylu, powtarzam, — latach pracy za ocenę wysiłków sportowych brali się tego rodzaju złośliwi laicy.

Jaskrawość tego artykułu jest tymbardziej dla nas przykra, że redaktorem Ilustrowanego Kurjera Sportowego jest pan Marjan Raszke, pracujący z zapałem i oddaniem się dla sprawy, a który jednak zezwolił na umieszczenie podobnych bredni, świadczących nie tylko o braku, elementarnej znajomości sportu kolarskiego — ale i sportu w ogóle.

Pisze naprzykład „autor“, że w wyścigu 25 klm. p. Lange „musiał walczyć przeciwko dwunastu sprzysiężonym (?!) przeciwnikom, którzy starali się go zmęczyć, wyzyskać na każdym odcinku toru, doprowadzić po wściekłości (!?) lub zejścia z roweru (?)“

Otóż z obowiązku musimy wytłomaczyć „autorowi“, że w sporcie jest zawsze rywalizacja ze wszystkimi biorącymi udział w konkurencji współzawodnikami i że jeżeli p. Lange dzielnie walczył „z dwunastoma przeciwnikami“, to każdy z tych dwunastu miał również dwunastu przeciwników, z których każdy chciał zwyciężyć. Następnie wyjaśniamy, że sposób walki p. Langego jako typowego długodystansowca jest tego rodzaju, iż stara się tempem zamęczyć przeciwników, dlatego też zawsze widzimy go na czele wyścigu formującego tempo, dlatego zezwala nieraz na ucieczki swoim mniej groźnym przeciwnikom, by, po dogonieniu — samemu prędzej uciec bardziej zmęczonym kolegom lub zabić ich szybkość na finiszu.

To jest system — sposób walki naszego znakomitego długodystansowca.

Technika zawodników, nie posiadających takiej jak p. Lange, żelaznej wytrzymałości musi być inną. Więc chowają się i korzystają z prowadzenia swego największego rywala, chcąc dać najmniej wysiłku na tempo biegu — a wykazać szybkość w końcówce, a może i zwyciężyć.

Wyścig jest walką — to autor niefortunnego i obraźliwego sprawozdania powinien sobie zapamiętać, walką rycerską, w czasie której względy koleżeńskie muszą iść na bok, a zwycięstwo odnieść musi nie ten komu się ono z wyglądu zewnętrznego „słusznie należy“, a ten; który w walce tej wykazał najwięcej siły, odwagi, wytrzymałości i myśli.

Wspomniany artykuł nie tylko obraża i krzywdzi zawodników; artykuł ten, stwierdzający, że „z dawnymi jeźdźcami pozostały stare nie do darowania wady sportowe“, godzi takie w dobre imię macierzy kolarstwa polskiego, Warszawskiego Tow. Cyklistów, które „dawnych“ i obecnych zawodników wychowało i które, wiemy, ogromną ilość zasług położyło w sprawie wychowania fizycznego i kulturalnego dawnej i obecnej młodzieży i sztandar swój z chwałą wysoko dzierży już od lat czterdziestu.

Uważnie więc Panowie „niedawni“ sprawozdawcy sportowi.

Pomian.

KRONIKA KRAJOWA

Warszawa. *Zawody o Mistrzostwo Polski* drogowe organizuje w roku bieżącym z polecenia Z. P. T. K. Towarzystwo Cyklistów w Warszawie.

Zawody odbędą się na drodze Struga—Nieporęt—Jabłonna—Struga. Obwód danej trasy wynosi 35 klm. 700 metr. Daną trasę kolarze okrążą sześć razy, przejeżdżając łącznie 214 klm. 200 metr. Start biegu odbędzie się dnia 29 czerwca r. b. o godz. 8-ej rano na drugim klm. od Strugi.

Mistrzostwo Polski na torze odbędzie się dnia 27 czerwca r. b. na torze dynasowskim. Nie wątpimy, że bieg ten, jak i w roku poprzednim, zgromadzi reprezentantów wszystkich polskich Towarzystw Związkowych. Spodziewamy się w roku bieżącym ciekawej walki ze względu, że do znanej już grupy czołowych kolarzy przybędzie, będący obecnie w doskonałej konduicji, mistrz Łodzi Szmidt.

Warszawskie Towarzystwo Cyklistów otworzyło w dniu 13 czerwca r. b. swój sezon sportowy na torze, gromadząc u startu 44 zawodników. Zawody poprzedziło uroczyste nabożeństwo odprawione w kościele O. O. Kamedułów na Bielanach, a następnie poświęcenie toru na Dynasach. Przebieg zawodów, naogół bardzo ciekawy, dał wyniki następujące:

Bieg Kwalifikacyjny A, wygrywa Platte. 2. Buller. 3. Jesion. P. Buller przedstawia dobry materjał na zawodnika.

Bieg Kwalifikacyjny B dał zwycięstwo Kędzi. 2. Duszyński, 3. W. Karle, zbyt późno poprawiający swe miejsce.

Bieg Premjowy na przestrzeni 6-ciu okrążeń toru wygrywa Platte, którego zbyt późno atakuje Wodzyński. 3. Gimpel.

Bieg Otwarcia A zgromadził u startu najlepszych naszych zawodników, z których po zaciętej walce pierwszym u mety Szymczyk. 2. Majewski. 3. Podgórski. Pierwsze okrążenie toru prowadzi Majewski, w drugim na czoło wychodzi Szymczyk, jazda wolna, prowadzona po kunktatorsku. Ostatnie okrążenie prowadzi Szymczyk, którego Podgórski usiłuje pchnąć do zrywu, maskując finisz. Szymczyk nie odpowiada, lecz bacznie uważa na przeciwników, nie pozwalając się wyprzedzić. Dopiero ostatnie 150 metrów decydują o zwycięstwie, na tym dystansie zawrzała efektowna walka, z której zwycięzcą wyszedł Szymczyk.

Finał drugi tegoż biegu dał zwycięstwo Janocińskiemu przed Turowskim. Tu zwyciężyła stara i dobra taktyka.

Finał trzeci w Biegu Otwarcia: pierwszy Lange. 2. Turowski W. 3. Kamiński.

Bieg Drużynowy z dwuch przeciwnych startów na przestrzeni 4000 metrów dał zwycięstwo drużynie złożonej z Duszyńskiego, A. Karlego, Kwiatkowskiego i Sadczy. Czas 5 minut 36 sek.

Bieg Australijski, rozegrany blado nie usprawiedliwił swej nazwy ze względu na nieliczną obsadę. Pierwszy Materski. 2. Świerczyński. 3. Niciński.

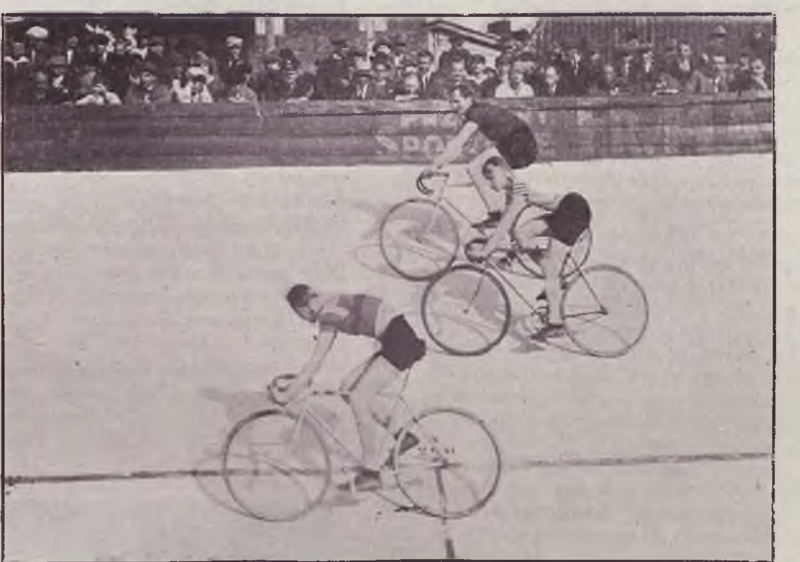
Bieg Półdystansowy zdobył Skrzypkowski. 2. Wodzyński. 3. Jesion. Zwycięzca, drobny chłopczyk, posiada duży temperament i może wyrosnąć na dobrego zawodnika, ale trenować powinien z dużym umiarkowaniem. Popończyka forma dowodzi, że zawodnik nie uprawiał roweru od dłuższego czasu

Bieg Premjowy wygrał Podgórski przed Szymczykiem i Majewskim.

Bieg Otwarcia B dla zawodników długodystansowych na dystansie 25 klm. zdobył Lange. 2. Duszyński. 3. W. Karle. 4. Kwieciński. Bieg ten dostarczył widzom dużo emocji, gdyż był urozmaicony całym szeregiem ucieczek i pojedynków, z których zawsze wychodził zwycięzcą Lange, stanowiący w obecnym czasie klasę dla siebie samego. Tej wytrzymałości na torze nie posiada żaden z naszych zawodników i trzeba dopiero skoordynowanych sił kilku kolarzy, aby przeciwstawić się mogli ucieczce naszego olimpijczyka.

Organizacja zawodów była wyjątkowo sprężysta. Bieg po biegu następował z zadziwiającą szybkością. Opóźnień nie było zupełnie. Sądzimy, że tahiej organizacji w obecnej chwili nie posiada żadna korporacja, oby tak było zawsze, a W. T. C. stanie się wzorem do naśladowania. Doskonałym pomysłem jest przeniesienie trybuny sędziowskiej na obecne miejsce; pozwala to na łatwiejsze studjowanie odbywającej się walki i unikanie zdarzających się dawniej drobnych pomyłek.

20 czerwca. Drugi dzień zawodów W. T. C. prócz zawodników miejscowych pokazał nam gości z Krakowa Łazarskiego i Garleya.



STANKIEWICZ, GARLEY I ŁAZARSKI W „GRZE" O NAGROCĘ „LOTNOŚCI"

Najgłówniejszym biegiem dnia był bieg o Mistrzostwo Warszawy. Była to niejako próba sił miejscowych do przyszłej rozgrywki o Mistrzostwo Polski. Bieg ten poprzedzały trzy przedbiegi, z których pierwszy przedbieg wygrali Podgórski przed Materskim; drugi przedbieg—Majewski przed Janocińskim i trzeci przedbieg — Szymczyk przed L.Turowskim. Trzej pierwsi bezpośrednio wpadli do finału. Dodatkowy repechage zakwalifikował również do finału Janocińskiego przed Turowskim i Materskim. Półfinał pierwszy zdobył Podgórski przed Majewskim; półfinał drugi — Szymczyk przed Janocińskim. W finale—Mistrzostwo Warszawy zdobył Podgórski przed Szymczykiem, wygrywając bieg o ćwierć koła po niezwykle zaciętej walce na ostatniej prostej. 200 metrów 13,6 sek. Finał drugi w tym biegu zdobywa Majewski, obchodząc na ostatnich metrach Janocińskiego. Czas 200 metrów jak w biegu poprzednim, t. j. 13,6 sek. W tym miejscu należy zauważyć że czasy, osiągane przez najlepszych zawodników, dowodzą, że jeszcze nie osiągnęli oni swej najlepszej formy, co, prawdopodobnie, przypisać należy zbyt późnemu oddaniu toru do użycia zawodników.

Mecz motocyklistów dostarczył zgromadzonej publiczności niezwykłych emocji. Bieg ten na przestrzeni 5 klm. zdobywa pewnie, w rekordowym czasie p. Rychter przed Rybińskim i daleko będącym w tyle Jabrzemskim. Czas biegu 3 m. 27,8 sek. świadczy najlepiej, że niepokonany mistrz toru dynasowskiego p. H. Choiński znalazł nareszcie godnego siebie przeciwnika. Dzień zawodów między tymi motorzystami zgromadzi napewno niebywałe tłumy na Dynasach.

Trzecią atrakcją dnia były biegi za motorami na przestrzeni 10-ciu klm. i 20-tu klm. Oba wygrał Lange, będący w znakomitej formie, poza wszelką konkurencją. W pierwszym biegu wygrał Lange przed Turowskim i Oksiutyczem w czasie 9 m. 17,2 s., w drugim biegu nastąpiło powtórzenie rezultatu pierwszego z tym wyjątkiem, że Lange ustanowił nowy rekord polski, przejeżdżając 20 klm. w czasie 18 m. 25,2 s.

Bieg Lotności w czterech serjach dał zwycięstwo mistrzowi Polski Łazarskiemu przed Garleyem i Stankiewiczem.

Bieg z dwuch startów dał zwycięstwo Langemu, który po 8 min. 43 sek. dogonił przeciwstawiającą mu się parę złożoną z p. p. Karlego A. i Kwiatkowskiego.



FINISZ „MISTRZ WARSZAWY"
PODGÓRSKI ATAKUJE SZYMCZYKA

Bieg Australijski: pierwszy Sadcza, 2 — Kędzia, 3 — Ochniewski.

Bieg Drużynowy z dwuch startów na przestrzeni 4000 metr. zdobyła drużyna w składzie: Buller, Jesion, Skrzypkowski i Tschirschnitz.

Handicap na przestrzeni 800 metr. przyniósł piękne i zasłużone zwycięstwo Szymczykowi, który dogonił z łatwością wszystkich współzawodników, przebywając dystans w 1 min. 1 sek., mając za sobą Garleya i Majewskiego.

Mistrzostwo Województwa Warszawskiego, organizowane z polecenia Z. P. T. K. przez Włocławskie Towarzystwo Kolarzy dało następujące rezultaty: pierwszy Duszyński W. T. C., przejechał 100 klm. w 3 godziny 54 min.; drugi Bartodziejski W. T. C; trzeci Skowroński (Ciechanów); czwarty Kamiński (Mława) piąty Politowicz T. K. Włocławskich, szósty Gronczewski W. T. C. Powyższy rezlutat został osiągnięty w walce końcowej. Do biegu stanęło 22 zawodników. Do półmetka dochodzi razem gromada złożona z kilkunastu zawodników. Jeszcze na 65-ym klm. jest ich razem 9, prowadzi przeważnie Politowicz. Oczywiście nie obyło się bez różnych wypadków: na 72 klm. upada Wodzyński, na 78 klm. Bartodziejski zmuszony jest do naprawiania gumy, na 98 klm. upada Fonarew, łamiąc rower i powodując upadek Gronczewskiego, który z opresji wychodzi ze złamanym kołem i kończy bieg pieszo z rowerem na plecach. Powolne tempo, brak inicjatywy do walki spowodowały, że norma czasu wyznaczonego przez Z. P. T. K. nie została osiągnięta (3 godz. 40 min.) i tym sposobem zwycięzca nie zdobył Mistrzostwa Województwa, a szkoda, bo siły w biegu były doskonałe Panowie zawodnicy, czy tytuł mistrza już Was nie pociąga czy nie warto podwoić wysiłek, aby zdobyć zaszczytne wyróżnienie?

Organizacja zawodów dobra. Wybitną pomoc w kierunku bezpieczeństwa nieśli członkowie Policji Państwowej z nadkom. p. Stanisławem Mic ńskim na czele.

Mława. Tytuł mistrza Towarzystwa Kolarzy w Mławie zdobył p. Zenon Kamiński, przejeżdżając przestrzeń 108 klm. w 3 godz. 32 min. 31 sek., drugie miejsce zdobył p. Aleksander Widera, trzecim był p. Lucjusz Kołasko. Czas zwycięzcy bardzo dobry. Organizacja doskonała.

Włocławek. W niedzielę dnia 6 czerwca 1926 r. rozegrane zostały w Włocławku na torze wyścigowym zawody międzyklubowe. Do programu weszło ogółem 10 przedbiegów, 6 półf. oraz 6 finałów, tudzież bieg młodzieży szkolnej.

Bieg główny (1000 mtr.) 1. Różański (Włocł.), 2. Kudliński (Włocł.) 3. Heinich. H. (Pakość) i 4. Ciszewski (Włocł.).

Bieg 2 klasy (2 okr. toru t. j. 880 mtr.) 1. Piekut (Inowr.), 2. Kolski (Włocł. „Makabi") 3. Glicenstein (Włocł. „Makabi").

Dwa biegi „Australijskie" (po 5 okr.) 1. Ceglarski (Inowr.) 2. Quand Włocł.: 1. Kubiak (Włocł.), 2. Szafrański (Inowr.).

Bieg „De-Demi-Fond" (25 okr. 5 z fin.) 1. Różański 18 punktów (Włocł.) 2. Brzeziński 14 p. (Włocł.). i 3. Heinich H. 12 p. (Pakość).

Bieg młodzieży szkolnej (3 okr.) 1. Hajdo, 2. Rekman.

Mecz z 4-ch startów (10 minut). Zwyciężyła osada włocławska (A. Politowicz, H. Kudliński), dopędzając osadę Inowrocław-Pakość, a następnie i Gniezno-Pakość.

Najlepszy czas 200 mtr. H. Kudliński (Włocł.) 15,8 sek. (tor ziemny).

Lublin. *Otwarcie sezonu kolarskiego.* Sezon sportowy trwa już w całej pełni. Wszystkie bowiem gałęzie sportu ocknęły się ze snu zimowego. Ostatnie w ubiegłą niedzielę w cyklodromie przy ul. Ogrodowej odbyło się otwarcie sezonu kolarskiego dnia 13-go czerwca 1926 r. w połączeniu z zawodami urządzonymi staraniem sekcji kolarskiej T-wa. Gimn „Sokół". Frekwencja i zainteresowanie słabe w porównaniu z rokiem ubiegłym. Do zawodów stanęło 41 z awodników. Całość imprezy kolarskiej pozostawała pod kierownictwem p. Józefa Lamberta. W skład komisji sędziowskiej wchodzili: p. p. Henryk Bertman, Władysław Kozieł, mec. Stanisław Kaczewski, Stanisław Gąsiorowski, Piotr Dzwonkowski i Freyberg. Pierwszy odbył się wyścig na 1000 mtr. Startowało 9 zawodników. Do mety przybywają: 1) Lambert Tadeusz w czasie 1 m. 48,6 sek. 2) Kozłowski Zygmunt w czasie 1 m. 52,2 sek.

Wyścig z wyrównaniem 12 okrążeń kolejno w odstępach 15 metrowych startują: Sanin Wacław, Jóźwik Stanislaw, Kępczyński Zbigniew i Lambert Tadeusz, pierwszą nagrodę zdobywa Lambert Tad., drugą Kopczyński Zbigniew. Demi—Fond — 12 okrążeń startuje 7 zawodników: 1 nagrodę — Kozłowski Zygmunt w czasie 2 m. 59 sek., 2-a Lipiński Stanisław 3 m. 03 sek. 3-cią nagrodę zdobywa Kijek Mieczysław po rozgrywce.

W biegu młodzieży 7 okrążeń startuje 6 zawodników: pierwszą nagrodę zdobywa Sanin Paweł w czasie 1 m. 52 sek,, drugą Sanin Wacław w czasie 1 m. 56,8 sek.

Wyścig główny na 5000 mtr. 37 okrążeń, startuje 8 zawodników, pierwsza nagroda przypada w udziale Lambertowi Tadeuszowi w czasie 10 m. 15 sek., druga Lipińskiemu Stanisławowi w czasie 10 m. 21 sek.

Bieg pań nie odbył się, ponieważ stawiły się 3 zawodniczki. Bieg pocieszenia, 12 okrążeń startuje 6 zawodników. Za dobry czas zdobywają dyplomy: 1) Andruszkiewicz Zdzisław (3 m. 11,2 sek.) 2) Jóźwik Stanisław (3 m. 11,3 sek.) 3) Golikow Jan (3 m. 24 sek.).

Najlepszym zawodnikiem okazał się Lambert Tadeusz, który przy lepszych współzawodnikach mógłby się wyrobić na pierwszorzędną siłę. Drugim nieprzeciętnym zawodnikiem jest Kozłowski Zygmunt, dobry, tylko brak treningu. Pozatem reszta



FINISZ BIEGU „OTWARCIA"
F. SZYMCZYK BOHATEREM DNIA.

zawodników, jak Lipiński, Sanin, Kopczyński, Kijek, Andruszkiewicz i inni przedstawiają materjał chętny, lecz niewyrobiony. Brak własnego toru daje się odczuwać dotkliwie, zaś cyklodrom przy ul. Ogrodowej jest stanowcze za mały nie tylko do zawodów ale nawet do treningu.

Łódź. *Towarzystwo Warszawskhich Cyklistów w Łodzi* zorganizowało w dn. 6 czerwca r. b. zawody na szosie strykowskiej.

Mistrzostwo Towarzystwa zdobył Blau Edward, przejeżdżając dystans 50 klm. w 1 godz. 41 min. 48,6 sek. i otrzymując od Towarzystwa naramiennik oraz nagrodę w postaci przedmiotu pamiątkowego. Drugi z kolei — Sierpiński Longin, trzeci był Kermen Paweł. Nadmienić należy, że bieg ten odbył się w godzinę po ulewnym deszczu na drodze pokrytej grubą warstwą błota i wody.

W biegu turystów zwycięstwo przypadło w udziale Lancendorferowi, który przestrzeń 10 klm. przebył w 30 minut, drugim o 5 sek. był Falcman, trzecim—Werwas, czwartym—Lebent i piątym—Kaszyński. Zwycięzcy otrzymali piękne żetony.

Bieg ten, jak i poprzedni, odbył się w trudnych warunkach z powodu śliskości drogi.

Towarzystwo zorganizowało sekcję motocyklistów, która liczy obecnie 12 członków. Sekcja posiada już swój regulamin i opracowała program wycieczek i wyścigów motocyklowych na rok bieżący.

Komisję sportową motocyklistów tworzą pp. Knapski, Widner, Grabowski i Witkowski.

Mistrzostwo województwa Łódzkiego. Dnia 20 czerwca r. b. odbył się na szosie warszawskiej 100 klm. bieg kolarski o tytuł mistrza Łódzkiego. Bieg ten, zawsze będący atrakcją sezonu, tembardziej teraz po sukcesach Szenroka z Pabjanic, Beka, Zerbego, Pankoniego, Sierpińskiego, godnych rywali niezmordowanego sportowca—Milera, wzbudził wielkie zainteresowanie wśród kolarzy, a także zaemocjonował wielu sympatyków sportu kolarskiego w naszem województwie. To też już o siódmej rano zaroiło się na starcie biegu, który naznaczono w odległym od Łodzi Krzywiu o 12 klm. Zaroiło się nietylko od widzów lecz także i od uczestników biegu. Zalśniło rowerami czterdziestu czterech kolarzy, zagrało kolorami różnobarwnych koszulek, czekających w blaskach wesołego czerwcowego słońca na sygnał i furknięcie kapitańskiej chorągiewki.

O. g. 8·26 wyruszyli jeźdźcy ze startu, rozpoczynając „pracę" przy mocnym wietrze pół. zach., prostopadłym prawie do kierunku szosy. Na pagórkowatym i miejscami raczej świeżo zorany zagon przypominającym dystansie: Krzywie—Stryków, zawodnicy w licznej grupie posuwają się z szybkością około 32 klm. na godzinę. Na czele migają koszulki Milera, Sierpińskiego i Szenroka. Prowadzenia nikt się zdecydowanie nie podejmuje.

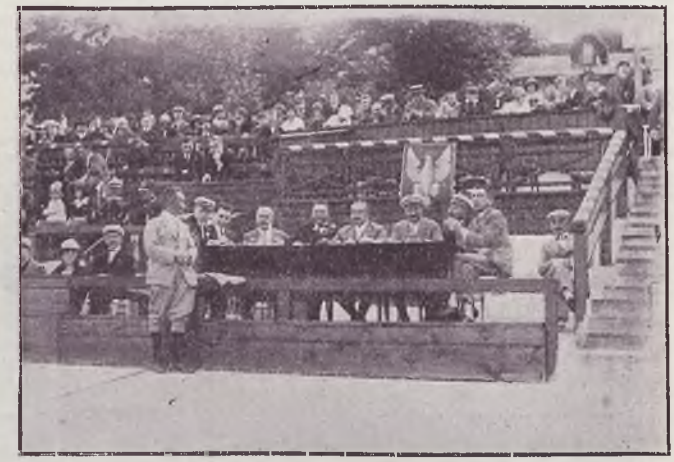
Już na 4 klm. spotykamy, bezradnie patrzącego na „nawaloną" gumę, P. Zerbego. Na 6 klm. mijamy Krebsa, który uległ nieszczęśliwej „wysypce" i odniósł cięższe obrażenia ciała; dalej wyprzedzamy zawodników słabszych, nie mogących utrzymać się przy grupie czołowej.

Przestrzeń: Stryków—Główno, równinna szosa lepsza. Pomimo to jazda odbywa się ciągle boczkami. 21 zawodników pędzi harmonijnie po rozciągniętej sinusoidzie ścieżki. Ocierają się prawie o przydrożne drzewa i słupy telegraficzne, by mieć choć



PODGÓRSKI I SZYMCZYK W FINALE BIEGU O „MISTRZOSTWO WARSZAWY".

odrobinę lepszy teren. Jeźdźcy miejscowi znają ścieżki „jak własny kierownik". Kaliszanie i mieszkańcy Pabjanic czują się na nich nieco gorzej, to też na 18 klm. Szenrok ociera się około Blaua i pada w rów. Rów był zarośnięty wysoką trawą, to też mistrz Pabjanic podnosi się szybko, prostuje kierownik i zdenerwowany nadzwyczajnie rusza naprzód, wykrzykując złowróżbne i niesportowe pogróżki pod adresem właściciela koła, które spowodowało upadek. Na przestrzeni 2 klm. dogania Szenrok grupę czołową. W Główníe wycofuje się ładnie zapowiadający się Pankoni, gdyż w przedniem kole pękło kilka szprych



MÓZG I SERCE ZAWODÓW NA DYNASACH Z PREZESEM NAKONIECZNIKOFFEM POŚRODKU PRZED TRYBUNĄ — KAP. WOJTKIEWICZ

i guma trze się o widełki, piszcząc przytem niemiłosiernie. Za Głównem szosa znośna, miejscami nawet dobra. Tutaj obiecywaliśmy sobie zaciętszą walkę... — jakieś próby ucieczek. Lecz i teraz rozczarowanie! Wszyscy są niezmęczeni, jednak nikt nie próbuje zrywu.

Tempo cały czas dość silne. Męczy ono słabszych kolarzy, tak, że na półmetek wpada grupa złożona z 12 jeźdźców. Do półmetka czas 1 godz. 59 m. Pierwszy wykręca Miler i korzystając z zamętu kontynuuje ucieczkę. Na dystansie 25 klm. powrotnej drogi, jadąc cały czas pierwszy walcząc z wiatrem, pozbywa się wielokrotny mistrz Łodzi kolejno wszystkich konkurentów. Na 75 klm. zostawia za sobą Zerbego. Resztę drogi przebywa Miler sam, powiększając coraz bardziej przestrzeń, dzielącą go od Becka, Walińskiego, Kłosowicza, Marczewskiego i Kermena.

Pod Łowiczem wycofuje się z biegu Sierpiński, mając wypadek z łańcuchem. Na 57 klm. zastaliśmy Karpińskiego bez powietrza, na 62 klm. Blaua z tym samym defektem. Na 66 klm. jechał już zrezygnowany Szenrok bez haka u pedału. Ostatecznie przybyli do mety w następującym porządku:

1. Miler O. „Union" 3 godz. 26 m. 38 sek. 2. Bek A. „Union" 3 godz. 35 min. 47,5 sek. 3. Waliński J. „T. Z. S." 3 godz. 40 m. 31 sek. 4. Kłosowicz St. „T. Z. S." 3 godz. 40 min. 31,2 sek. 5. Marczewski J. „T. Z. S." 3 godz. 40 min. 31$^2/_5$ sek. 6. Kermen P. „T. W. C." 3 godz 40 min. 31$^3/_5$ sek. 7. Koprowski B. „Resursa" 3 godz. 40 min. 31$^4/_5$ sek. 8. Zerbe K. „Szturm" 3 g. 40 min. 59$^1/_5$ sek.

Organizacja biegu sprężysta, spoczywała ona w rękach Sekcji Sp. „Resursa". Na drodze panował porządek, dzięki porozstawianym posterunkom i dzięki policji, której owocną pracę widzieliśmy w Łowiczu. Pomoc lekarska bez zarzutu.

„Czeskot"

Łódzki Klub Sportowy urządził w dniu 6 b. m. bieg o Mistrzostwo Klubu z następującym wynikiem: 1. Leon Szymański, 2. Jan Boczkowski, 3. Gerht. Bernhard. 4. Henryk Swiderski.

Zwycięzca, dystans 50 klm. przebył w doskonałym czasie 1 godz. 38 min. 28 sek.

Przewodniczącym Zarządu Towarzystwa jest obecnie p. Heliodor Konopka, wice-prezesami pp: Krakulec Zygmunt i inż. Stanisław Kowalski, sekretarzem Józef Ciaś. Prezydjum Sekcji Kolarskiej tworzą: pp. Zygmunt Krakulec, Józef Pfejffer i Stefan Wierucki, kapitanami Sekcji są: pp. Klemens Urbanowicz: Franciszek Tomiak i Henryk Swiderski. Sekcja organizuje w roku bieżącym 16 wycieczek turystycznych oraz 3 dni wyścigowe. Z wycieczek na uwagę zasługuje największa z nich: Łódź-Gdynia-Łódź na dystansie 928 klm. i Łódź-Poznań-Łódź długości

634 klm. Wycieczki te świadczą wymownie o zamiłowaniu do turystyki w łonie Towarzystwa.

Pabjanice. *Mistrzostwo Pabjanickiego Towarzystwa Cyklistów* zdobył Ryszard Szenrok, przebywając 100 klm. w 3 godz. 28 min. 16 sek., drugim u mety był Rudolf Falcman, trzecim—Edmund Klimaszewski, czwartym—Adam Kostera,

Burza z gwałtownym wiatrem przeszkodziła zawodnikom do osiągnięcia lepszego czasu.

Dzień zawodów o Mistrzostwo poprzedzały o kilka dni zawody następujące, w których zwycięstwa osiągnęli:



KOLARZE PABJANIC I ŁODZI PO PROCESJI W ŁOWICZU

Bieg Otwarcia 15 klm. 1. Szenrok 28 min. 20,8 sek. 2. Stefański T. Z. S., 3. Staśkowski „Resursa", 4. Paszke „Burza".

Bieg Juniorów: 1. Leman Herman P. T. C. 8. klm. w 16 min. 34,4 sek., 2. Kasprzak R. T. S. G., 3. Koprowski „Resursa".

Bieg Główny 25 klm.: 1. Szenrok Ryszard P. T. C. w czasie 48 min. 16,4 sek., bijąc na finiszu Zerbego „Szturm". 3. Sierpiński T. W. C.

Bieg Turystyczny 10 klm. wygrał Perkowski Wacław „Krusche i Ende", mając za sobą Biskupskiego P. T. C.

W Biegu Klubowym na dystansie 15 klm. zwycięstwo odniósł niezmordowany Szenrok w czasie 29 min. 12 sek., bijąc Falcmana i Klimaszewskiego.

Zawody przy sprężystej organizacji odbyły się bez wypadku.

Kraków. *Zawody kolarskie Kraków-Zakopane* odłożone zostały na dzień 11 lipca r. b. Lista zgłoszeń zamkniętą zostanie dnia 6 lipca. Bieg dostępny jest dla członków Towarzystw Kolarskich zrzeszonych w Związku Polskim Towarzystw Kolarskich.

Nagrody w wymienionym biegu stanowią puchar srebrny ufundowany przez firmę Arnold Weissmann w Krakowie, który przechodzi na własność zwycięzcy. Prócz tego klub organizujący ofiaruje pierwszym dziesięciu zawodnikom żetony złote i srebrne oraz nagrody honorowe.

Długość biegu 110 klm. w terenie podgórskim i górskim. Organizatorem biegu w myśl programu Z. P. T. K. jest Sekcja Cyklistów i Motorzystów Z. K. S. „Makkabi" w Krakowie. Zapisy przyjmuje kierownik Sekcji p. Aleksander Choczner, Kraków, Jasna 2.

Robotniczy Klub Sportowy „Legja" zorganizował w dniu 6 b. m. bieg kolarski na przełaj. Trasa biegu wynosiła 19 klm. 800 metr. i przebiegała przez polne ścieżki, łąki i wąwozy, wreszcie las bielański, w tym około 4 klm. szosą w trzech odcinkach. Od samego rana padał ulewny deszcz, który wielce utrudniał pracę na bardzo trudnej z natury swej drodze. Silne wzniesienia i gwałtowne zjazdy, las i bagna wielce się zdawały odczuć zawodnikom. Zawody, nie licząc drobnych upadków i zadrapań, odbyły się bez wypadku. Organizacja biegu wzorowa, wyniki następujące: 1. Czech Władysław „Sokół" Zakopane w 58 min. 45 sek., 2. Hrobort Alfred, niestowarzyszony w 49 sek. za pierwszym, 3. Łaptaś, niestowarzyszony, 4. Wroński Stefan „Cracovia", 5. Armatowicz „Cracovia", 6. Grajcar Janek „Sokół" Zakopane. Startowało 21 zawodników. Ostatni zawodnik Baster Wł. otrzymał żeton srebrny, jako nagrodę zachęty.

Oddział Kolarzy Sokoła Kraków II. (Podgórze) urządził w dniu 3 czerwca 1926 r. II. doroczne wyścigi wiosenne na szosie Mogilańskiej.

Do zawodów stanęło ogółem 42 zawodników. Start i metę naznaczono na rogatce.

Punktualnie o godzinie 3 pop. puszczono zawodników do biegu Otwarcia, 6 klm. z półmetkiem.

Wszyscy przybyli do mety w doskonałej formie.

1. Armatowicz A. „Cracovia" w czasie 11 min. $21^{2}/_{5}$. 2. Hilfsztein R. „Makkabi" w czasie 11 min. $21^{3}/_{5}$. 3. Góra E. „Cracovia" w czasie 12 min 01.

Bieg drugi Nowicjuszy, trasa 6 klm. z półmetkiem.

1. Ulrych B „Borek" w czasie 11 min. $49^{1}/_{5}$ sek 2. Smyra S. „Borek" w czasie 12 min. $40^{1}/_{5}$ sek. 3. Plebańczyk M. „O. K. S. K. II" 12 min. 59 sek.

Bieg trzeci, trasa 3 klm. z półmetkiem.

1. Dąbrowska A. „Legja" w czasie 6 min. 35 sek. 2. Tuszyńska I. niestow. w czasie 7 min. 07 sek.

Bieg Ogólny, trasa 30 klm.z półmetkiem. Był bardzo interesujący z powodu silnego obsadzenia „asami".

I Klasa — 30 klm.

1. Piotrowicz B. „Cracovia" w czasie 1 godz. 4 min, $34^{1}/_{5}$ sek. 2. Czech W. „Sokół" Zakopane w czasie 1 godz. 4 min. 55 sek. 2 Rozenberg I. „Makkabi" w czasie 1 godz. 6 min. 35 sek.

II. Klasa — 30 klm.

1. Wilczyk J. „Legja" w czasie 1 godz. 5 min. 59 sek. 2· Świstal A. „Borek" w czasie 1 godz· 6 min. 3. Bialik Bol. „Cracovia" 1 godz. 6 min. 16 sek. 4. Grajcar J. „Sokół Zakopane" 1 godz. 6 min, 20 sek.

Bieg wewnętrzny O. K. S. K. II. trasa 6 klm. z półmetkiem.

1. Ślązak M. „O. K. S. K" w czasie 12 min. $18^{1}/_{5}$ sek. 2. Kowal M. „O. K. S. K. II." w czasie 12 min. 42 sek. 3. Zimmal A. „O. K. S. K." w czasie 12 min. $43^{2}/_{5}$ sek.

Bieg niestowarzyszonych trasa 10 klm. z półmetkiem.

1. Pachal W. w czasie 20 min. $46^{1}/_{5}$ sek. 2. Paździer A. w czasie 22 min. 33 sek. 3. Imerglunek J. w czasie 23 min 12 s.

Po zawodach wręczył Prezes „S. K. Legja" Gorczyński zwycięzcy nagrody w żetonach złotych i srebrnych ufundowanych przez O. K. S. K. II.



WYCIECZKA INAUGURACYJNA CZĘSTOCHOWSKIEGO TOW. CYKLISTÓW.

Droga błotnista i pełna wybojów nie dozwoliła do osiągnięcia lepszych wyników.

Zawodami kierowali wzorowo P. Choczner, Gorczyński i Rogowski.

Redakcja łódzkiego czasopisma „Express Wieczorny" organizuje w dniu 27 czerwca w godzinach przedpołudniowych kolarski bieg uliczny. Mamy nadzieję, że redakcja „Expressu Wieczornego" zmieni podany wyżej termin zawodów, gdyż w tym dniu odbywają się zawody o Mistrzostwo Polski.

Trzebina. *Klub Cyklistów w Trzebini* organizuje w roku bieżącym następujące zawody: 4 lipca zawody klubowe i gości, 5 września klubowe. Prócz tych członkowie klubu będą brać udział w zawodach Towarzystw związkowych. Wycieczki turystyczne zajmą 25 dni. Za przejechanie największej ilości klm. klub wyznaczył specjalne nagrody. Prezydjum Klubu stanowią: prezes—Władysław Rogalski, vice-prezes—Marjan Szczyrek, sekretarz—Miecz. Wossallo, kapitanowie: Adam Witkowski i Fr. Biola.

Borek Fałęcki. *Borkowski Klub Cyklistów* urządza w dniu 4 lipca r. b. uroczyste otwarcie klubu połączone z zawodami kolarskimi. Początek uroczystości o godz. 9-ej min. 30.

Początek zawodów o godz. 14-ej min. 30. Program zawodów przewiduje następujące biegi: Bieg Otwarcia 6 klm. pań 3 klm., Nowicjuszów 10 klm., Ogólny 30 klm., Klubowy 6 klm. i Niestowarzyszony 10 klm. Prezydjum klubu stanowią. prezes—L. Markowski, vice-prezes—St. Chlebda, sekretarz—I. Feingold. Program wycieczek klubu obejmuje do końca sezonu 9 dni. Bieg o Mistrzostwo klubu odbędzie się 26 października r. b.

Częstochowa. *Częstochowskie Tow. Cyklistów* zorganizowało w dn. 6 czerwca otwarcie sezonu Kolarskiego na torze. Pokaźna ilość zawodników miejscowych i gości łódzkich uczyniły rywalizację ciekawą i emocjującą. Rezultaty podajemy poniżej:

Bieg „Otwarcia" 12 okr. toru z przedbiegami: 1. Gryff C. T. C. 2. Placek Jan „Resursa" Łódź. 3. Berghauzen W. N. KOS. „Victoria"

Bieg „Zachęty" dla klasy C. 8 okr. toru. 1. Tajchner N. Ż. T. G. S. 2. Kremski K. C. K. S. „Warta". 3. Rozenblat B. C. K. S. „Warta".

Bieg „Pań" 6 okr. toru: 1. Gałwiaczkówna F. K. O. S. „Victoria" 2. Hamikówna Zofja K. O. S. „Victoria".

Bieg „Demi fond" dla klasy A. 18 okr. toru: 1. Pacek J. „Resursa" Łódź. 2. Gryff C. T. C. 3. Braunert Br. „Resursa" Łódź. Premję za największą ilość punktów zdobył Braunert Br. z „Resursy" Łódź.

Bieg „Demi fond" dla klasy B. 15 okr. toru: 1. Korzonek St. K. O. S. „Victoria". 2. Tajchner H. Ż. T. G. S. Częstochowa. 3. Morawski K. K. O. S. „Victoria" Premję za największą ilość punktów zdobył „Ebo"z K. O. S. „Victoria". Częstochowa.

Bieg „Motocyklowy" 30 okr. toru:

1. Piątkiewicz Jan C. T. C. Częstochowa 2. Wegner Roman C. T. C. Częstochowa 3. Skoczek St. K. O. S. „Victoria".

Dodatkowy bieg „Motocyklowy" maszyn dwucylindrowych: 1. Glicner Br. z C. T. C.

Bieg „Handicap" dla klasy A. i B. 1. Placek Jan „Resursa" Łódź.

Bieg „pocieszenia" 6 okr. toru.

1. Sinicyn M. K. O. S. „Victoria" 2. Bomba Jan K. O. S. „Victoria.

Match Łódź—Częstochowa: wyzywająca strona Częstochowa. Stanęły do startu dwie pary: 1. Braunert Br. i Placek Jan z „Resursy" Łódź. 2. Gryff z C. T. C. i Berghausen Wacław z K. O. S. „Victoria" Częstochowa.

Zwyciężyła para Gryff—Berghausen Częstochowa. Na torze przygrywała orkiestra wojskowa 27 p. p. Zainteresowanie ze strony publiczności słabsze niż w zeszłym roku.

Częstochowskie Towarzystwo Cyklistów, otwierając sezon letni 1926 r. urządziło gremialną wycieczkę turystyczną do Herb Śląskich, oddalonych od Częstochowy 17 klm. Wycieczkę poprzedziło uroczyste nabożeństwo w Częstochowie na intencję pomyślnego rozwoju kolarstwa, poczem grupa osób, złożona z 23 członków Towarzystwa, wielu pań i znacznej liczby młodzieży wyruszyła w drogę.

W Herbach Śląskich po skromnym obiedzie przystąpiono do rozdania nagród turystycznych, jak również i zawodów torowych, odbytych w końcu 1925 r.

Mistrzowi miasta Częstochowy za rok 1925 Ryszardowi Daabowi wręczono bardzo ładny żeton zloty wraz z dyplomem i szarfą.

Sosnowiec. *Sosnowieckie Towarzystwo Cyklistów* organizuje w duiu 4 lipca r. b. zawody o Mistrzostwo swego klubu. Zawody te zostały przestawione, gdyż pierwotnie odbyć się miały w dniu 6 czerwca.

Brześć nad Bugiem. Młode jeszcze, ale niezwykle ruchliwe Towarzystwo Kolarsko-Sportowe w Brześciu nad Bugiem, prowadzone ręką zamiłowanego sportsmena p. Stefańskiego, może być dumne z wyników osiągniętych przez pupilów Towarzystwa. Dnia 20 czerwca odbyły się, jak donosi nasz korespondent, zawody szosowe o mistrzostwo woj. Poleskiego. Zwyciężył Ziembicki, zdobywca puharu „Expressu Porannego" w fenomenalnym jak na nasze stosunki drogowe, czasie, przebywając 100 klm. w 3 g. 11 m. 10 s.

Czas osiągnięty przez znakomitego drogowca polskiego, nie był dotychczas osiągnięty na całym terenie Rzeczypospolitej i stanowi niezwykły wypadek sportowy w naszym kolarstwie.

Na drugim miejscu zanotowano F. Więcka w czasie 3 g. 15 m. 30 s.; trzecim u mety stanął M. Rańko w 3 g. 19 m. 39 s.; czwartym był A. Raczkowski w 3 g. 21 m. 22 s.

Tak dobre rezultaty osiągnięte w Brześciu napawają nas nadzieją, że rozrost kolarstwa naszego sportowego jest na drodze ciągłego rozwoju, i że reprezentacja naszych sił szosowych amatorskich zbliża się wielkim krokiem ku wynikom osiąganym zagranicą.

Jeszcze jeden wniosek można wyprowadzić z wyników brzeskich kolarzy: oto droga, na której zorganizowano zawody, musi być w znakomitym stanie, czego nie można powiedzieć o wszystkich drogach wewnątrz państwa.



S. ZIEMBICKI
MISTRZ WOJ. POLESKIEGO NA ROK 1926

Przemyśl. *Sekcja Kolarska Przemyskiego Klubu Sportowego „Polonia"* urządziła bieg o Mistrzostwo swego klubu na dystansie 50 klm. Do zawodów stanęło 8 zawodników, z których mistrzem został Zygmunt Stupnicki, przebywając dystans w 1 g. 49 min. 2 sek. Drugim był Weissman Szymon, trzecim Chrustyl Jarosław. Do mety przybyli wszyscy startujący. Zawodami kierowali pp. mjr. Burnatowicz, Wojnarowski, Styfi, Bartkiewicz i Gorgolewski.

Nowe placówki kolarskie. W dniu 18 kwietnia r. b. zostało założone w Chełmie Lubelskim Towarzystwo Cyklistów. Klub Sportowy „Bar-Kochba" w Warszawie zorganizował Sekcję Kolarską. Oba te Towarzystwa zgłosiły chęć należenia do Związku Kolarskiego.

WSPOMNIENIA Z JEDNEJ WYCIECZKI

Spokój, wielki spokój na łonie cudnej, słonecznej przyrody, bez walki, lecz rywalizacji, spokój połączony z miłym wysiłkiem fizycznym. Rozkoszy tego spokoju może zakosztować tylko kolarz-turysta na wycieczce.

Zapewne to apoteozowanie spokoju, nie będzie zrozumiane przez młodzież rwącą się dzisiaj do czynu i wysiłku sportowego, do walki i chwały zwycięstwa, ale będzie dobrze zrozumiane przez starszych kolarzy, którzy już młodość mają za sobą i zmęczeni są trochę walką o byt i stanowisko.

Laury sportowe, drogie w spomnieniach, pozostały za nami, przed nami — dalsza walka życia, a w chwilach wolnych chęć wypoczynku w miłym i korzystnym dla zdrowia wysiłku kolarskim, w kochanej turystyce.

A jak mało ją uprawiamy, jak mało korzystamy z chwil wolnych, by znaleźć się na łonie, zawsze cudnej przyrody—czarodziejki, by myśl puścić w przestrzenie wszechświata i wchłaniać i rozświetlać się słońcem.

W piękny ranek majowy, przez pustą jeszcze Warszawę, przemknął cicho wąż kolarzy, kierujących się w stronę zamku królewskiego i pomnika króla Zygmunta, ciekawie przyglądającego się nam z swej wysokiej kolumny. Skręcamy w ulicę Ś-to Jańską — ulicę kościołów, przelecieliśmy przez plac Staromiejski, rzucając spojrzenie zawsze kuszącej, ną środku placu panującej syrenie, jeszcze kilka starych bardzo ulic i nareszcie za miastem. Ogromny sznur trzydziestu kilku kolarzy, oczarowany cudnym porankiem majowym, w zupełnej ciszy chyżo posuwają się naprzód, zdobywając przestrzeń prawie bez wysiłku.

Zostawiliśmy za sobą, nierozbudzone jeszcze białe domki Żoliborza; przejechaliśmy wężową i falistą drogę miejscowości zwanej „Kaskadą"; skręciliśmy raz w prawo—raz w lewo i jesteśmy na wspaniałej, olbrzymiemi lipami wysadzonej drodze, wiodącej do Bielan.

Po za świergotem niewidocznych ptaków, nic nie zamąca ciszy letniego poranka.

Nawet nasi zapamiętali śpiewacy przycichli i z lubością patrzą na starą znajomą szosę, już tyle razy przejeżdżaną.

Nareszcie z wąskiej szyi drogi z jednej i drugiej strony pagórkami, drzewami i krzewami otoczonej, wydostajemy się na szosę, biegnącej tuż obok Wisełki szarej. Wspaniała ona; mętna jeszcze od wylewów wiosennych, Królowa rzek polskich, dumna, że dziś tylko Polakowi służy; płynie u naszych stóp, pokazując nam swój prawy płaski brzeg, białemi piaskami świecący. Ale obrazek szybko mija. Przed nami góra Bielańska z zarysowującym się między drzewami kościółkiem, niegdyś klasztorem, do O. O. Kamedułów należącym.

Dobry dzień! Nawet nasi zwykli maruderzy wpadli na górę z szybkością szesnastolatków, a spojrzawszy z przyzwyczajenia w stronę kresu naszych wycieczek zimowych, — restauracji, polecieli dalej.

Czar cudnego ranka majowego mija.

Większe i mniejsze grupki włościan ubranych z waszecia a gdzieniegdzie w malowniczych strojach mazowieckich, śpieszących do kościoła, sprowadza nas do stanu bardziej ziemskiego.

Zaczynamy gawędzić. Wszyscy są dziś tacy mili. Mówi się o rozmaitych błahostkach, a tak dobrze słuchać, a tak dobrze opowiadać. Przejechaliśmy uroczy kawałek drogi, przecinającej lasek Bielański i wydostajemy się na drogę, wiodącą prosto do kresu naszej dzisiejszej wycieczki — do Modlina. Przemknął samochód jeden — drugi, ruch zwiększa się coraz więcej.

Śpiewacy nasi pozazdrościli świergoczącym ptakom i gruchnęła piosenka: świeża młoda, piosenka ludzi, którzy przez godzinę byli szczęśliwi.

Pomian.

OD REDAKCJI

Redakcja, chcąc dać czytelnikom zadośćuczynienie za brak jednego z numerów majowych, powiększa wydanie niniejsze „Kolarza", dając go jako Nr. 6 i 7.

Jednocześnie redakcja komunikuje, że korespondentem naszym w woj. Krakowskim został p. Al. Choczner, Kraków, Jasna 2, do którego prosimy nadsyłać wszelkie dane, tyczące kolarstwa w województwie.

Odbiorców „Kolarza Polskiego" prosimy o uregulowanie prenumeraty za wysłane dotychczas egzemplarze, gdyż w przeciwnym razie będziemy zmuszeni przerwać wysyłanie naszego pisma.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Wielki wyścig dookoła Włoch, w którym, jak zapowiedział, jedzie po raz ostatni wielki „campionissimo“ Girardengo, prowadzony jest z niesłychanem napięciem i w zaciętej walce.

Poszczególne etapy dały następujące rezultaty: etap pierwszy Milan — Turin — 275 klm. wygrywa w świetnym stylu Piemontesi w 10 godz. 58 m. 50 sek.; 2. Picchiottino, 10 g. 59 m. 27 s.; 3. Bresciani, 11 g. 4 m. 8 s.; 4. Girardengo, 11 g. 21 m. 3 s.; 5. Brunero; 6. Negrini; 7. Bestetti; 8. Dinale 11 g.12 m. 37 s.; 9. Gilli; 10. Vallazza, 11 g. 24 m. 17 s.; 11. G. Pancera, 11 g. 27 m. 25 s.; 12. Cortesia, 11 g. 29 m. 5 s. 13. Mainetti, 11 g. 31 m. 22 s.; 14. Enrici, 11 g. 31 m. 33 s.; 15. Martinetto, 11 g. 32 m. 40 s.; 16. Gremo; 17. Robotti, 11 g. 40 m. 50 s.; 18, Binda, 11 g. 45 m. 30 s.; 19. Lazzaretti; 20. Cattel i t. d.

Etap drugi: Turin — Gênes wygrał znów młody Piemontesi w 10 godz. 44 m. 48 sek.; 2. Girardengo, 10 godz. 47 m. 27 s.; 3. Brunero; 4. Enrici, 10 godz. 50 m. 50 s.; 5. G. Pancera; 6. Picchiottino; 7. Bestetti, 10 g. 52 m. 9 s.; 8. Cortesio; 9. Bresciani, 10 g. 52 m. 42 s.; 10. Binda, 10 g. 53 m, 48 s.; 11. Negrini, 10 g. 56 m. 10 s.; 12. Martinetto, 10 g. 57 m. 49 s.; 13. Gabrielli, 10 g. 58 m. 10 s.; 14. Gilli, 10 g. 58 m. 53 s.; 15. Lucotti, 11 g. 2 m. 35 s.; 16. Robotti; 17. A. Gremo; 18. Pompossi; 19. Linari; 20. Balestrieri i t. d.

W ogólnej klasykacji: 1. Piemontesi, 21 godz. 40 m. 38 s.; 2. Picchottino, 21 g. 50 m. 17 s.; 3. Bresciani, 21 g. 56 m. 50 s,; 4. Girardengo, 22 g. 0 m. 4 s.; 4. Brunero, 22 g. 0 m. 4 s,; 6. Bestetti, 22 g. 4 m. 32 s.; 7. Negrini, 22 g. 8 m. 47 s.; 8. G. Pancera, 22 g. 18 m. 15 s.; 9. Cortesia, 22 g. 21 m. 47 s.; 10. Enrici, 22 g. 22 m. 12 s.; 11. Gilli, 22 g. 26 m. 56 s.; 12. Binda, 22 g. 28 m. 24 s.

Jak wielkie zainteresowanie budzi wyścig naokoło Włoch, niech stwierdzi fakt, że, jak głosi „Gazzetta dello sporto“—„Duce“ Musolini ofiarował jako nagrody: 1 zawodnikowi 10.000; 2. — 4.000; 3. — 3000; 4. — 2000; 5. 1000 lir.

Etap trzeci: Gênes—Florencja—315 kl. wygrał 1. Binda, 14 g. 5 m. 46 s.; 2. Bresciani, 14 g. 10 m. 16 s.: 3. Brunero, 14 g. 10 m. 16 s.; 4. Grirardengo, 14 g. 10 m. 56 s.; 5. Pancera, 14 g. 11 m. 16 s.; 7. Enrici, 14 g. 11. m. 16 s. 8. Dinale, 14 g. 14 m. 14 s.; 9. Negrini, 14 g. 14 m. 19 s.; 10. Picchiottino, 14 g. 19 m. 27 s.; 11. Bestetti, 14 g. 19 m 12. Lazzaretti, 13. Gilli, 14. Balestreri, 14 g. 25 m. 28 s.; 15. Vallazza. 16. Martinetto, 17. Pomposi, 18. Berni, 19. Robotti, 20. Poloni.

W ogólnej klasyfikacji: 1. Piemontesi, 35 g. 51 m. 54 s.; 2. Picchottino, 36 g. 6 m. 44 s.; 3 Bresciani, 36 g. 7 m. 6 s.; 4. Brunero, 36 g. 10 m. 20 s.: 5. Girardengo, 36 g. 10 m. 50 s.; 6. Negrini, 36 g. 23 m. 1 s.; 7. Bestetti, 36 g. 24 m. 8 s.; 8. Pancera, 36 g. 29 m. 1 s.; 9. Binda, 36 g. 32 m. 34 s.; 10. Enrici, 36 g. 33 m. 28 s.

Etap czwarty: Florencja — Rzym — 287 klm. 200 metr daje poważne przegrupowania.

Etap ten jest niesłychanie trudny, gdyż prowadzi przez góry, powoduje to wycofanie się całej masy zawodników.

Wypadkowi przy zjeździe z Piastres ulega Linari, którego odwożą do szpitala.

Zacięta walka pomiędzy Girardengo, Brunero i Bindą trwa do samego końca etapu, w rezultacie jako triumfator do Rzymu przybywa Girardengo w 10 g. 26 m.; 2. Binda o długość; 3. Brunero o długość; 4. Bresciani, 10 g. 35 m. 53 s.; 5. Vallazza, 10 g. 39 m. 15 s.; 6. Picchiottino, 10 g. 47 m. 45 s.; 7. Enrici; 8. Lazzaretti, 10 g. 49 m. 11 s.; 9. Pancera, 10 g. 52 m. 53 s.; 10. Negrini, 11 g. 1 m. 29 s.; 11. Gilli; 12. Gremo, 11 g. 3 m. 54 s.; 13. Bestetti, 11 g. 9 m. 46 s.; 14. Dinale, 11 g. 9 m. 49 s.; 15. Bongiovanni, 11 g. 15 m. 32 s.; 16. Brivio, 11 g. 17 m. 22 s.; 17. Balestrieri, 11 g. 17 m. 30 s.; 18. Berni; 19. Bergami, 11 g. 23 m. 47 s.; 20. Robotti, 11 g. 33 m. 53 s. i t. d.

W ogólnej klasyfikacji: 1. Girardengo, 46 g. 35 m. 20 s.; 2. Brunero, 46 g. 36 m. 20 s; 3. Bresciani, 46 g. 42 m. 59 s.; 4. Picchiotino, 46 g. 52 m. 27 s.; 5. Binda, 46 g. 58 m. 40 s.; 6. Enrici, 47 g. 21 m. 11 s.; 7. G. Pancera, 47 g. 21 m. 44 s.; 8. Negrini, 47 g. 24 m. 30 s.; 9. Bestetti, 47 g. 33 m. 54 s.; 10, Valazza, 47 g. 35 m. 45 s.

W etapie piątym Rzym — Naples 232 klm. wygrywa świetnie jadący Girardengo ze zdążającym za nim jak cień Brunero, od którego „Campionissimo“ wygrywa na finiszu o długość, tuż trzeci Binda.

Rezultat etapu: 1. Girardengo w 9 g. 26 m. 52 s.; 2. Brunero; 3. Binda; 4. Bresciani, 9 g. 27 m. 2 s.; 5. Robotti; 6. Gabrielli, 9 g. 27 m. 4 s.; 7. Enrici, 9 g. 30 m. 52 s.; 8. Cominetti, 9 g. 32 m. 40 s.; 9. Gilli, 9 g. 33 m. 12 s.; 10. Montevecchi, 9 g. 36 m. 47 s.; 11. Tecchio, 9 g. 34 m. 28 s.; 12. Cazadio, 9 g. 35 m. 53 s.; 13. Cortesia, 9 g. 36 m. 2 s; 14. Vallazza, 9 g. 36 m. 20 s.; 15. Betta, 9 g. 37 m. 41 s.; 16. G. Pancera, 9 g. 38 m. 52 s.; 17. Bestetti, 9 g. 42 m. 6 s;. 18. Beolchi; 19. Gremo, 9 g. 43 m. 1 s.; 20. Barbera, 9 g. 47 m. 7 s.; 21. E. Pancera; 22. Rossignoli; 23. Negrini; 24. Brivio; 25. Bergami; 26. Orcoli; 27. Picchottino; 28. Arosio; 29. Cattaneo; 30. A. Ferrario.

W ogólnej klasyfikacji: 1. Girardengo, 56 g. 0 m. 36 s.; 2. Brunero, 56 g. 8 m. 12 s.; 3 Bresciani, 56 g. 10 m. 1 s.; 4. Binda, 56 g. 25 m. 31 s.; 5. Enrici, 56 g. 52 m. 3 s.; 6. Picchiottino, 56 g. 57 m. 27 s.; 7. G. Pancera, 57 g. 0 m. 6 s.; 8. Vallazza, 57 g. 12 m. 5 s.; 9. Gilli, 57 g. 14 m. 4 s.; 10. Negrini, 57 g. 14 m. 20 s.; 11. Bestetti, 57 g. 15.

Etap szósty: Naples — Foggia — 265 klm. przynosi silną walkę pomiędzy przodującą tróką — Binda, Brunero, Girardengo, a pozostałymi konkuretami, z Picchiottini, Negrini i Bestetti na czele. W rezultacie dwaj pierwsi z opozycji odpadają.

Etap wygrywa Binda w 12 g. 1 m. 43 s.; 2. Girardengo; 3. Bestetti; 4. Bresciani; 5. Brunero; 6. Enrici; 7. Vallazza; 8. G. Pancera; 9. Berni, 12 g. 4 m. 43 s.; 10. Lazzaretti, 12 g. 7 m. 43 s.; 11. Robotti; 12. Gilli, 12 g. 11 m. 52 s.; 13. Gremo, 12 g. 13 m. 10 s.; 14. Cortesia, 12 g. 28 m. 31 s.; 15. Balestrieri, 12 g. 32 m. 33 s.; 16 Brivio, 12 g. 32 m. 50 s.; 17. Tecchio, 12 g. 42 m. 53 s.; 18. Montevecchi, 12 g. 45 m. 38 s.; 19. Gabrielli, 13 g. 5 m 18 s.; 20. Cali; 21. Beolchi; 22. Terzeni; 23. Barbera; 24. Cerro; 25. Barbato; 26. Casavio; 27. Rho i t. d.

W ogólnej klasyfikacji: 1. Girardengo, 68 g. 2 m. 19 s.; 2. Brunero, 68 g. 4 m. 55 s.; 3. Bresciani, 68 g. 11 m. 44 s.; 4. Binda, 68 g. 25 m. 44 s.; 5. Enrici, 68 g. 53 m. 45 s.; 6. G. Pancera, 69 g. 1 m. 49 s.; 7. Vallazza, 69 g. 15 m. 58 s.; 8. Bestetti, 69 g. 17 m. 43 s.; 9. Gilli, 69 g. 25 m. 11 s.; 10. Lazzaretti, 70 g. 13 m. 42 s.; 11. Robotti, 70 g. 15 m. 18 s.; 12. Gremo, 70 g. 15 m. 22 s.

Etap siódmy: Foggia — Sulmona — 251 klm. przyniósł ogromną niespodziankę.

Campionissimo — Girardengo wycofał się z wyścigu i na punkt kontroli przyjechał w samochodzie.

Na starcie czuł się jak najlepiej, do połowy dystansu

jechał w pierwszej grupie; po przejechaniu 160 klm. zatrzymał się, zaczekał na samochód i dalszej walki zaniechał.

Etap finiszem wygrał Binda w 10 g. 40 m. 52 s.; 2. Brunero; 3. Vallazza, 10 g. 41 m.; 4. Enrici, 10 g. 43 m. 35 s.; 5. Bestetti, 10 g. 44 m. 11 s.; 6. Berni, 10 g. 48 m. 43 s.; 7. Bresciano, 10 g. 51 m. 4 s.; 8. Pancera, 10 g. 51 m. 56 s.; 9. Cortesia, 10 g. 53 m. 22 s.; 10. Gilli; 11. Gremo, 10 g. 53 m. 37 s.; 12. Lazzaretti, 10 g. 55 m. 1 s.; 13. Beolchi, 11 g. 2 m. 11 s.; 14. Brivio; 15. Montevecchi. 11 g. 2 m 51 s.; 16. Romagnoli.



FINISZ BIEGU O „MISTRZOSTWO FRANCJI" MICHARD I SCHILLES

11 g. 4 m. 38 s.; 17. Robotti, 11 g. 4 m. 38 s.; 18. Tecchio; 19. Casadio, 11 g. 11 m. 15 s.; 20. Arosio, 11 g. 13 g. 25 s.

W ogólnej klasyfikacji: 1. Brunero, 78 g. 42 m. 15 s.; 2. Bresciani, 78 g. 59 m. 17 s.; 3. Binda, 79 g. 1 m. 35 s.; 4. Enrici, 79 g, 33 m. 50 s.; 5. Vallazza, 79 g. 51 m. 27 s.; 6. Pancera, 79 g. 51 m. 44 s.; 7. Bestetti, 80 g. 0 m. 23 s.; 8. Gilli, 80 g. 19 m. 13 s.; 9. Gremo, 81 g. 8 m. 59 s.; 10. Robotti, 81 g. 20 m.

Etap ósmy Sulmona — Terni — 266 klm. 500 mtr.

Walka rozpoczęła się po przejechaniu pierwszych 16 klm. Atak rozpoczął Enrici rozwijając szalone tempo i inicjując ucieczki. W czołowej grupie pozostało tylko czterech kolarzy: Binda, Brunero, Berni i prowadzący w zabójczem tempie, Enrici. Po 200 klm. tempo słabnie, do czoła dochodzi Vallazza.

Brunero inicjuje ucieczkę, pogoń trwa około 20 klm. dochodzi go tylko jeden Vallazza, poczem spokojniej jadą na zmianę. W drugiej paczce jedzie świetnie w tym dniu usposobiony Enrici, który z powodu defektu później odpada i Binda.

Wyścig ostatecznie finiszem wygrał Brunero, bijąc Vallazza'ę o 2 długości, czas — 9 g. 3 m. 26 s., o dwieście metrów w tyle 3. Binda w 9 g. 3 m. 45 s.; 4. Bestetti. 5. Bresciani; 6. Enrici; 7. Berni, 9 g. 18 m. 12 s.; 8. Gilli, 9 g. 18 m. 19 s.; 9. Gremo, 9 g. 21 m. 21 s.; 10. Persichetti, 9 g. 38 m. 14 s.; 11. Ferrario, 9 g. 40 m. 30 s.; 12. Robotti; 13. Cortesia; 14. Casadio; 15. Cerro, 9 g. 44 m.; 16. Tecchio; 17. Brivio; 18. Barbera, 10 g. 2 m. 25 s.; 19. Terreni; 20. Pancera T. 10 g. 3 m.; 21. Arosio; 22. Balestrieri; 23. Montevecchio; 24. Barbato; 25. Pancera G.; 26. Bergamini; 27. Beolchi; 28. Romagnoli; 29. Lazzaretti; 30. Paliotta i t. d.

W klasyfikacji ogólnej: 1. Brunero, 87 g. 44 m. 12 s.; 2. Binda, 88 g. 5 m. 28 s.; 3. Bresciani, 88 g. 9 m. 13 s.; 4. Enrici, 88 g. 45 m. 6 s.; 5. Vallazza, 88 g. 54 m. 43 s.; 6. Bestetti, 89 g. 11 m. 42 s.; 7. Gilli, 89 g. 38 m. 32 s.; 8. Pancera G. 90 g. 1 m. 22 s.; 9. Gremo, 90 g. 40 m. 10 s.: 10. Robotti, 91 g. 56 s.

Etap dziewiąty przeszedł bez specjalnych zmian i nic nowego do klasyfikacji nie wnosi.

Natomiast etap dziesiąty przynosi rzecz rzadko spotykaną w wyścigach na takim dystasie, bo grupę czołową 22 zawodników. Na pierwszem miejscu ukazuje się Bestetti, który olbrzymi dystans 355 klm. (jest to najdłuższy etap w wyścigu) przebywa w 14 g. 22 m. 49 s., bijąc na finiszu, jak już wspomnieliśmy, rekordową ilość 21 innych kolarzy; którzy razem z nim wyścig ukończyli; 2. Binda; 3. Robotti, 4. Gremo; 5. Brunero; 6. Lazzaretti; 7. Cortesia; 8. G. Pancera; 9. Enrici; 10. Rossignoli; 11. Vallazza; 12. Persichetti; 13. Gilli; 14. Balestrieri; 15. Montevecchi; 16. Beolchi; 17. Orioli; 18. Barbera; 19. Tecchio; 20 Casadio; 21. Brivio; 22. Ventura; 23. Cerro, 14 g. 23 m.; 24. Bresciani, 14 g. 23 m. 18 s.; 25. E. Pancera i t. d.

Ogólna klasyfikacja po 10 etapach: 1. Brunero, 115 g. 56 m. 34 s.; 2. Binda, 116 g. 16 m. 12 s.; 3. Bresciani, 116 g. 47 m. 51 s.; 4. Enrici, 116 g. 57 m. 28 s.; 5. Vallazza, 117 g. 7 m. 5 s.; 6. Bestetti, 117 g. 22 m. 54 s.; 7. Gilli. 117 g. 50 m. 54 s.; 8. Gremo, 118 g. 51 m. 59 s.; 9. G. Pancera, 118 g. 55 m. 24 s.; 10. Robotti, 119 g. 32 m. 40 s.

Przedostatni etap Udine — Vérone na przestrzeni 291 klm. należy do jednego z monotonnych.

Zawodnicy pilnują tylko swoich miejsc i nie rozpoczynają ani ataków, ani ucieczek.

Dopiero koło miasteczka Marostica Binda próbuje ucieczki — lecz szybko likwiduje ją Brunero; w rezultacie grupa trzech oderwana od pozostałych kończy wyścig. Zwycięża Binda w 10 g. 42 m. 56 s.; 2. Brunero; 3. Bestetti; 4. Vallazza, 10 g. 44 m. 40 s.; 5. Gremo; 6. Lazzaretti; 7. Gilli; 8. Bresciani, wszyscy 10 g. 46 m. 25 s.; 9. Robotti, 10 g. 50 m. 16 s.; 10. Cortesia, 10 g. 54 m.; 11. G. Pancera, 10 g. 56 4 s.; 12. Enrici, 10 g. 58 m. 13 s.; 13. Rossignoli; 14. Montevecchio; 15. Balestrieri; 16. Arosio; 17. Berni; 18. T. Pancera; 19. Tecchio; 20. Brivio wszyscy 11 g. 4 m. 2 s.; 21. Casadio, 22. Cattaneo; 23. Beolchi; 24. Rho; 25. Barbera.



MICHARD I SCHILLES PO FINALE BIEGU O „MISTRZOSTWO FRANCJI"

Czterdziestu kolarzy stanęło do rozgrywki ostatniego — dwunastego etapu na dystansie Verone — Medjolan. Po 11 godz. 14 m. 58 sek. na tor medjolański wpadło siedmiu kolarzy.

Wyścig rozegrał się na finiszu na torze. Pierwszy przybył Binda, o długość 2. Bestetti; 3. Robotti; 4. Brunero; 5. Enrici; 6. Vallazza; 7. Bresciani; 8. Gilli, 11 g. 20 m. 52 s.; 9. Cortesia, 11 g. 25 m. 57 s.; 10. Rossignoli, 11 g. 28 m. 54 s.; 11. Gremo, 11 g. 34 m.

W ogólnej klasyfikacji zwycięstwo odniósł, jak i w roku ubiegłym Brunero, 137 g. 55 m. 59 s.; 2. Binda, 138 g. 12 m. 57 s.; 3. Bresciani, 138 g. 50 m. 40 s.; 4. Vallazza, 139 g. 7 m. 37 s; 5. Enrici, 139 g. 11 m. 56 s.; 6. Bestetti, 139 g. 21 m. 59 s.; 7. Gilli, 139 g. 58 m. 51 s.; 8. Gremo, 141 g. 12 m. 57 s.; 9. Robotti, 141 g. 37 m. 23 s; 10. Cortesia, 141 g. 55 m. 17 s.

Londyn. Tor Herne-Hil. Wielkie nadzieje, jakie pokładano w mistrzu Niemiec Oszmeli — zawiodły. W biegach w Londynie, uległ on w biegu głównym nie tylko Pryor'owi, ale i Sibbit'owi, przybywając na trzecim zaledwie miejscu.

Wyścig miał przebieg następujący. Z początku nikt nie chce prowadzić. Na „sur place" utrzymują się Anglicy, Oszmela więc bierze na siebie rolę leadera. Pomiędzy Anglikami walka o drugie miejsce, z której zwycięzcą wychodzi Pryor. Wówczas rzutem na pierwsze miejsce wychodzi Sibbit i wyścig prowadzi. Na 300 metr. przed taśmą atakuje go Oszmela. W tej chwili Oszmelę mija Pryor, pomiędzy Anglikami zawiązuje się zacięta walka, z której zwycięzcą o pół koła wychodzi Pryor, Oszmela o 3 długości. Ostatnie 200 mtr. 13 sek.

Bordeaux—Paryż. Wielki doroczny 32 z rzędu wyścig na dystansie 587 klm. dał zwycięstwo trzem Belgom 1. A. Benoit w 19 godz. 25 m. $40^{3}/_{5}$ sek. — średnia szybkość 30 klm. 204 mtr. na godz.; o dwie długości 2. J. Delbecque; o dwie długości 3 L. Buisse; 4. Francis Pelissier w 19 godz. 26 m. 33 sek.; 5. M. Dejonghe, 19 g. 27 m. $9^{2}/_{5}$ s.; 6. Van Slembroeck, 19 g. 29 m.; 7. Christophe, 19 g. 45 m., 10 s.; 8. Parel, 21 g. 19 m.; 9. Gelot, 21 g. 40 m.; 10. Lafosse;



SŁAWA FRANCYI
TRZEJ BRACIA PELISSIER, ZNAKOMICI DROGOWCY

21 g. 45 m.; 11. Drobecq, 22 g. 10 m.; 12. Martinet, 23 g.; 13. Deloffre, 23 g. 15 m.; 14. Le Boubennec, 23 g. 30 m.; 15. Chevalier, 23 g. 50 m.; 16. Bronkhorst, 24 g. 30 m.; 17. Jacassier, 24 g. 45 m.; 18. Hersart, 25 g. 15 m.; 19. Rechaux, 25 g. 20 m.; 20. Fagot, 26 g. 2 m.; 21. Brefon, 27 g. 10 m.

MISTRZOSTWO FRANCJI.

Paryż, 6 czerwca. Nieprzejrzane tłumy Paryżan ciągnęły w niedzielę w stronę Lasku Bulońskiego, gdzie, na torze Parku Książąt miały się rozegrać wyścigi o mistrzostwo Francji na dystansie 1000 mtr. i 100 klm., ten drugi z prowadzeniem motorów. Pomimo, iż zdecydowanym faworytem, który przywdzieje, przy dźwiękach Marsyljanki, trójkolorową koszulkę, był Michard — zaciekawienie, szczególnie biegiem szprinterowskim — krótkodystansowym, było



MISTRZOSTWO FRANCJI
START BIEGU 100 KLM. ZA MOTORAMI

nadzwyczajne. Ciekawem było, co za walkę dadzą młodzi Faucheux i Cugnot i co za obronę wykażą starzy weterani mistrze z 1905-6 roku Poulain i Schilles.

Przedbiegi — tak zwane serje — były tylko przygrywką do wielkiego aktu, który miał się rozpocząć, ze względu na dużą ilościowo konkurencję, już w drugich repechage'ach.

Przedbieg I.—1. Michard; 2. Devoissoux o długość; 3. Jousseaume; 4. Lelaurain. Ostatnie 200 mtr. $13^{2}/_{5}$ sek.

Przedbieg II.—1. Poulain; 2. Jacqurd o koło; 3. Beaumgarten; 4. Pennicq. 200 mtr. $13^{1}/_{5}$ sek.

Przedbieg III. —1. Cugnot. 2. Rousseau; 3. Trouvé: 4. Menager. 200 mtr. $13^{1}/_{5}$ sek.

Przedbieg IV. —1. Peyrode; 2. Couderc o $^{1}/_{4}$ koła; 3. Gey; 4. Bonneau. 200 mtr. $12^{4}/_{5}$ sek.

Przedbieg V przynosi niespodziankę. Wyścig wygrywa dzięki pomocy i nieczystej jeździe Fritscher'a — Rohrbach. Protest wnoszą Faucheux i Louet, i jest uwzględniony. Wyścig miał przebieg następujący: poprowadził z miejsca dość szybko Fritscher, mając u siebie na kole Rohrbach'a, przy wyjściu na prostą Faucheux atakuje Rohrbach'a, przechodzi go i zbliża się do Fritscher'a, wówczas ten podbija do góry Faucheux'a, wypuszczając z lewej strony Rohrbach'a, za którym zdążył przejść jeszcze Lefèvre, w zaciętej walce z którym Faucheux zdołał zająć drugie miejsce. Za taką jazdę Rohrbach otrzymał karę pieniężną, a Fritscher oprócz tego dyskwalifikację. Bieg zaś unieważniono i powtórzono raz jeszcze. Wygrał go w świetnym stylu Faucheux, bijąc 2. J. Louet'a o 5 długości, za którym przybył 3. Lefèvre i dopiero 4. Rohrbach, 200 mtr. $12^{1}/_{5}$ sek.

Przedbieg VI. —1. Schilles; 2. Simeoni; 3. Raynal; 4. Rebour; 5 Loustan. 200 mtr. $12^{4}/_{5}$ sek.

Repechage I. (dla drugich i trzecich) —1. Devoissoux; 2. Jacquard o długość; 3. Beaumgarten, 200 mtr. $13^{2}/_{5}$ sek.

Repechage II. —1. Couderc; 2. Trouvé; 3. Rousseau. 200 mtr. 12$^{1}/_{5}$ sek.

Repechage III. —1. Rohrbach; 2. J. Louet; 3. Siméoni. 200 mtr. 13 sek.

Tak więcdo ćwierćfinałów weszło 9 najlepszych jeźdźców zawodowców Francji: Michard, Poulain, Cugnot, Peyrode, Schilles, Faucheuv, Devoissoux, Couderc i Rohrbach.

Ćwierćfinał I. —1. Michard; 2. Peyrode o pół długości; 3. Couderc. 200 mtr. 12$^{2}/_{5}$ sek. Na 300 metr. przed taśmą zrywa Couderc, za nim rzuca się Michard, mając na kole Peyrode'a, na ostatnich 150 metrach Michard przechodzi leadera, wyciągając za sobą Peyrode'a na drugie miejsce.

Ćwierćfinał II. —1. Poulain; 2. Rohrbach o koło; 3. Cugnot. 200 mtr. 12$^{2}/_{5}$ sek. Prowadzi wolno Cugnot, mając za sobą na kole Poulain'a Na wirażu błyskawicznie przechodzi obydwóch Rohrbach, za którym rzuca się Poulain, zawiązuje walkę, pomału przechodzi i na taśmie wygrywa o koło.

Cwierćfinał III. —1. Schilles; 2. Faucheux o gumę; 3 Devoissoux. 200 mtr. 12 s. Prowadzi Faucheux, drugi Schilles, trzeci Devoissoux. Na trzysta metrów przed taśmą demarażem przechodzi leadera Schilles, Faucheux rzuca się za nim do walki, która trwa całe 200 metrów. Zawodnicy jadą jeden przy drugim, lecz Schilles wciąż utrzymuje przewagę. Na taśmie jeszcze jeden wysiłek i Schilles wygrywa o gumę.

Repechage ćwiećfinałów (dla drugich i trzecich) wygrywa Cugnot, bijąc łatwo o długość 2. Peyrode'a; 3. Rohrbach, 4. Faucheux; 5. Couderc.

Półfinał I.—1. Schilles; 2. Poulain o długość. 200 m tr 12$^{1}/_{5}$ sek. Prowadzi po linji wolno Schilles, na wirażu przechodzi go Poulain, i prowadzi do przeciwnej prostej, tam „sur place". Na czoło znów wychodzi Schilles i prowadzi koło samej balustrady. Przy wyjściu na ostatnią prostą silnym zrywem rusza naprzód. Poulain atakuje, lecz bezskutecznie.

Półfinał II. —1. Michard; 2. Cugnot o długość. 200 mtr 12$^{1}/_{5}$ sek. Dwaj niedawni rywale o mistrzostwo Francji amatorów spotkali się teraz w walce o chleb i mistrzostwo Francji zawodowców.

Zwyciężył stosunkowo łatwo Michard, ostatnie 50 mtr jadąc już bez walki.

Finał.

Mecz I. —1. Schilles; 2. Michard o pół długości. 200 mtr. 13$^{1}/_{5}$ sek. Prowadzi Michard, na 220 metr. przed taśmą rusza całą siłą. W tym momencie wspaniałym, fantastycznym zrywem równa się z nim Schilles i pewnie wygrywa wyścig.

Mecz II. —1. Michard; 2. Schilles — zaprzestał walki. Na starcie „sur place" — w rezultacie prowadzi Michard. Po czem znów zatrzymują się na miejscu i czas jakiś stoją. Schilles nie wytrzymuje i prowadzi, na początku wirażu podjeżdża pod balustradę. W połowie wirażu Michard niespodziewanym rzutem zjeżdża w dół, na czem zyskuje z 5—6 długości od Schilles'a, który nie próbując nawet gonić — przegrywa.

Rozgrywka ostateczna —1. Maurice Schilles; 2. Michard. 200 mtr. 12$^{1}/_{5}$ sek. Taktycznie wyścig powtarza się w takim porządku, jak i przy spotkaniu drugiem, tylko w połowie wirażu Schilles nie czeka, lecz demarażuje z całej siły i niepokojony prawie wyścig wygrywa o długość.

Trzecie miejsce w mistrzostwie zajął Poulain, czwarte Cugnot.

Podczas uroczystości wręczania zwycięzcy trójkolorowej koszulki, prezes Międzynarodowego Związku Kolarskiego. p. Breton w swem przemówieniu podkreślił, że w roku bieżącym prym w kolarstwie dzierżą zawodnicy generacji starszej.

Kolonja, 6 czerwca. Odbyły się tu dawno zapowiedziane zawody kolarskie Holandja — Niemcy.

Bieg szpinterowski 800 mtr.: Przedbieg I —1. Mazairack (H.); 2. Rossbach (N.) o $^{1}/_{4}$ koła. 200 mtr. 13.5 sek. Przedbieg II. —1. Leene (H); 2. Frankenstein (N.) o $^{1}/_{2}$ długości. 200 mtr. 13.1 sek. Przedbieg III. —1. Engel (N.); 2. Van Dyk (H.) o $^{3}/_{4}$ długości. 200 mtr. 13.2 sek. Przedbieg IV. —1. Brilmann (H.); 2. Rausch (N.) o 4 długości. 200 mtr 12.3 sek. Przedbieg V. —1. Rütt (N.); 2. Hoevens (H.) o długość. 200 mtr. 12.4 sek. Przedbieg VI. Einsiedel (N.); 2. Hijreledorn (H.) o $^{1}/_{4}$ długości. 200 mtr. 12.4 sek. Przedbieg VII. —1. Oszmela (N.); 2. Van Oers (H.) o $^{1}/_{2}$ długości. 200 mtr. 13 sek. Przedbieg VIII. —1. Steffes (N.); 2. de Bruin.

Ćwierćfinał I. —1. Einsiedel; 2. Mazairack o gumę. 200 mtr. 13.2 sek. Ćwiećfinał II. —1. Steffes; 2. Rütt. 200 mtr. 12.2 sek. Ćwirćfinal III. —1. Oszmela; 2. Brilmann. 200 mtr. 12.4 sek. Ćwierćfinał IV. —1. Leene; 2. Engel. 200 mtr. 13.1 sek.

I tak najpoważniejszy, zdawałoby się, kandydat do zwycięstwa Maizarack — odpadł, jest to już druga porażka holenderskiego „asa" i zdaje się, że nadzwyczajnych rezultatów w tym roku już nie da.

W finale pierwsze miejsce zdobywa Oszmela; 2. Leene. 3. Steffes; 4. Einsiedel.

Obliczając na punkty: Niemcy zdobyli 41, Holendrzy 21.

Bieg drużynowy z dwóch startów 4000 mtr. wygrywają Holendrzy w doskonałym czasie 5 m. 12.2 sek. Skład drużyny: Maas, Van der Wulp, Van Oers, Braspenning.

W pokonanej drużynie niemieckiej: Oszmela, Schorn, Rausch, Einsiedel.

Punktów: Niemcy 47, Holendrzy 41.

1000 mtr. na czas —1. Van Oers (H.) 1 m. 14.2 sek.; 2. i 3. Einsiedel (N.) i Brilmann (H.) 1 m. 15 sek.; 4. Oszmela (N.) 1 m. 15.1 sek.; 5. Rausch (N.) 1 m. 15.3 sek.; 6. Van der Wulp (H.) 1 m. 16 sek.; 7. Rütt (N.) 1 m. 16.1 sek.; 8. Maas (H.) 1 m. 16.4 sek; 9. Schorn (N.) 1 m. 18 sek. 10. Blank (N.) 1 m. 19.4 sek. 11. Hijreledorn (H.) 1 m. 20 sek.

Punktów: Holendrzy 59. Niemcy 55.

Wyścig 2000 mtr. tandemy —1. Engel — Steffes (N.). 2. Leene — Van Dyk (H.); 3. Brilmann — Hoevens (H.); 4. Rossbach — Blank (N.).

Punktów: Holendrzy 71, Niemcy 69.

Wyścig amerykański parami 46 klm. —1. Oszmela — Schorn (.) 1 godz. 1 m. 59.3 sek.; 2. Frankenstein — Rausch (N.); 3. Joksch — Einsiedel; 4. Engel — Steffes; 5. Leene — Van Dyk (H.).

W ogólnej klasyfikacji: I. Niemcy 164 punkty, II. Holandja 81 punktów.

Godne uwagi, że największą wagę punktacji zwrócono na bieg amerykański, który też przeważył zwycięstwo.

Kolonja. Wielki wyścig o nagrodę Niemiec dla amatorów na przestrzeni 800 mtr. przyniósł niespodziewane zwycięstwo młodemu Rütt'owi, drugim był Steffes, trzecim Engel. Na uwagą zasługuje fakt, że pobitymi byli — niepokonany dotąd Martinetti, doskonały Leene, Van Oers, a z niemców Oszmela. Najlepszy czas, jeśli wierzyć oficjalnemu komunikatowi, osiągnął O. Rütt pokrywając 200 mtr. w 12.4 sek.

Rezultat ten, o ile nie jest przypadkiem, wprowadza bardzo poważne przegrupowania w świecia kolarskim.

Na mistrzostwo świata do Medjolanu do tej pory zgłosiły udział: Anglja — 3 kolarzy na tor: Haberfield. Pryor i A. Sibbit i 2 na szosę; Francja — 4 na tor z Galvaimg i Beaufrand i 4 na szosę z Blanchonnat na czele; Niemcy 5 na tor: Oszmela, Engel Oskar, Rütt i Graue i 4 na szosę; Danja — 4 na tor i 3 na szosę; Holandja — 4 na tor: Mazairack, Hijreledorn, Van Dyk i Van Oers i 4 na szosę; Węgry — 3 na tor i 1 na szosę; Austrja — 3 na tor; Szwajcarja — 3 na tor i 2 na szosę. Dalsze zapisy w toku.

Pisma włoskie, a w szczególności „Gazetta de la Sporto" omawiając o ewentualnych zwycięzcach, wspomina i o polskich mistrzach Łazarskim i Szymczyku. Na szosie zaś każe się liczyć z „braćmi Lange" — zachodzi tu widocznie omyłka — mowa jest o mistrzu Polski Mieczysławie Lange z Poznania i Józefie Lange z W. T. C.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Powołując się na artykuł p. J. W p. t. „Przemysł Rowerowy Polski Zagrożony", zamieszczony w N-rze 3, „Kolarza Polskiego", pozwolę sobie skreślić poniżej słów kilka, w imieniu miłośników sportu kolarskiego.

Jeżeli znaczna część sportowców-kolarzy, odnosi się przychylnie do maszyn zagranicznych, to pominąwszy istotne cechy dodatne, jakie maszyny te posiadają, tkwi w tem inna zasadnicza przyczyna, mianowicie, zupełny brak kredytu u producentów, względnie sprzedawców maszyn krajowych.

Fabrykanci zagraniczni, za pośrednictwem swych tutejszych przedstawicieli, udostępniają kupno swoich rowerów na raty do 6-ciu miesięcy, podczas gdy fabrykanci krajowi, sprzedają swoje maszyny niemal wyłącznie za gotówkę.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że 75 procent kupujących rowery rekrutuje się z ludzi młodych, samodzielnie zarobkujących, których wynagrodzenie rzadko dosięga kwoty Zł. 200.— to wnet dojdziemy do przekonania, że dla tych ludzi, jednorazowy wydatek, przekraczający całomiesięczne ich pobory, jest absolutnie niemożliwy, szczególnie w obecnych czasach, kiedy każdy prawie pracodawca, wypłaca pracownikom należne im wynagrodzenie częściowo.

Podnieść chylący się ku upadkowi, krajowy przemysł rowerowy, można tylko przez udostępnienie nabywania rowerów na dogodnych warunkach, szerokim zastępom ludzi pracujących, na spłaty częściowe, przynajmniej 6-cio miesięczne. Nie mogę w tym wypadku wygodnemi nazwać takie warunki, jeżeli fabrykant przy kupnie, żąda jednorazowo 50% ceny roweru gotowizną.

Rozumiem, że przy obecnej sytuacji gospodarczej, kredyt 6-cio miesięczny, naraża fabrykanta również na pewne straty, ale można je wyrównać, doliczając do każdej raty 2% miesięcznie, jako wyrównanie kosztów dyskonta, przyczem zgóry jestem przekonany, że od dopłaty tej żaden z kupujących, uzyskując godne warunki, uchylać się nie będzie.

Dodam wreszcie, że każdy sportowiec, uprawiający dany sport, stara się osiągnąć w nim jaknajlepsze wyniki, aby w przyszłości, niejednokrotnie na terenie międzynarodowym, bronić w bezkrwawej walce, barw swojej Ojczyzny, woli się zawsze posiłkować, że tak powiem, bronią krajowego pochodzenia i chętnie popierać będzie hasło „Swój do swego, po swoje".

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Jan Szczawiński.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Nowy Świat 70, tel, 411-22, 411-65. Konto P. K. O. Nr. 7752.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 strona zł. 280.—, 1/2 str. zł. 150.—, 1/3 str. zł. 100.—, 1/4 str. zł. 80.—, 1/8 str. zł. 45.—, 1/16 str. zł. 25.—,
Ogłoszenia przed tekstem o 25%, w tekście o 50%, zagraniczne o 100% drożej.

PRENUMERATA: kwartalnie zł. 4.50, półrocznie zł. 9.—, rocznie zł. 18.—, zagranicą 50% drożej.

Redaktor odpowiedzialny **Mieczysław Bodalski.** Wydawca **Wacław Rokosz.**

Odbito czcionkami drukarni Leona Wolnickiego, Warszawa, Poznańska 29, tel. 137-00.